

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 80 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (msraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Ilustrowany

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1906.

Cena w oprawie k. 1-20, z przesyłką pocztową
kor. 1-50 (w opasce polecanej kor. 1-75).

Znamienna odezwa.

Z powodu bezczelnego napadu syonistów na uczestników manifestacji patriotycznej w synagodze, poważne grono Polaków-Żydów wydało odezwę, znaną już czytelnikom naszym z wczorajszego dodatku do „Słowa Polskiego“.

Napisana z siłą uczucia i siłą przekonania, szczerze i rozumnie, odezwa nie wymaga komentarzy. Ze stanowiska narodowego i politycznego niczego nie trzeba do niej dodawać, ani ujmować.

Nie na odezwę więc samą, ale na fakt jej wydania, w chwili obecnej zwrócić chcemy uwagę. Ze względu bowiem właśnie na chwilę, jest to fakt znamienny i ciekawy.

Polacy pochodzenia żydowskiego i wyznania mojżeszowego, deklarują się wyraźnie i stają pod wspólnym sztandarem polskim w chwili, kiedy stanowisku narodowemu naszemu w tej dzielnicy grozi niebezpieczeństwo. Szeregując się pod tym sztandarem, nie stawiają żadnych wyraźnie sformułowanych warunków swego współdziałania w pracy narodowej, owszem, zaznaczają, że czynią to w poczuciu obowiązków obywatelskich. Zarówno w dobrej jak w złej chwili chcą być solidarnymi z narodem polskim i razem z nim dla lepszej przyszłości pracować.

„Kraj, w którym my i nasi ojcowie się urodzili, w którym spoczęły kości naszych przodków i spoczną nasze popioły, którego plony nas żywiły i dzieci nasze żywić mają, a soki żywotne zasilały krew naszą, jest naszą ojczyzną, dla której żyć i pracować chcemy.“

Zajęcie takiego stanowiska jest gwarancją ich szczerości obywatelskiej. Szczerość jednak, będąca przede wszystkim wyrazem uczucia, nie wystarcza. Ażeby było trwałe i pewne poczucie solidarności narodowej powinno być zarazem rozumowo uzasadnione i opierać się na podstawach przyrodzonych.

Otóż i tę gwarancję daje odezwa społeczeństwu polskiemu. Zaznacza ona, że dążenie do asymilacji, do kulturalnego i politycznego polszczenia się ludności żydowskiej, jest „naturalnym wynikiem dziejowego procesu przystosowania się do zewnętrznych warunków bytu“. Z tego organicznego procesu wyrastają „uczucia przywiązania i łączności ze środowiskiem“.

Ojcowskie rady.

IV.

Przechodzimy do listów, pisanych, kiedy „Prosiątko“ Pierpont stawiał pierwsze kroki w ojcowiskim „businessie“ Stary Graham czyni mu dowcipnie i sarkastycznie wyrzuty za wydawanie pieniędzy na „różę, dostarczane na rachunek bieżący pannie Mabel Dashkam“ — cieszy się, kiedy syn otrzymuje promocję na komiwojażera firmy, ale zauważa niebawem z pesymistycznym niepokojem, że uzyskanie przez Pierreponta obywatelstwa małego, a wydatki duże. Wreszcie gniewa się na prawdę, przekonawszy się, że syn przyjmuje rady ojcowskie „z cichą wprawdzie ale wszelkiej nagany godną rezygnacją“.

„Proszę cię, oszczędź mi na przyszłość tych smutnych, łagodnych listów zrezygnowanej ofiary. To przecież rzecz naturalna, że żreback powinien wierzeć, kiedy go pierwszy raz załóżą do wózka, a ja zawsze podejrzewam stworzenie, które się pod batem zachowuje potulnie. Wiem wtenczas, że nie z potulnością mam do czynienia, tylko z małodusznością — a niewiedzieć, które gorsze. Jedno jest tylko stworzenie, które Biblia nazywa cierpliwem — osioł.“

Pierpont odzyskuje szacunek u ojca, zdobywszy obywatelstwo całego wagonu smalcu — idzie za tem podwyższenie jego pensji do 30 dolarów tygodniowo, nieco później promocja na stanowisko pomocnika dyrektora w wydziale smalcu. Listy starego Grahama pełne są wskazówek — zawsze humorystycznie ilustrowanych z długoletniego i rozmaitego doświadczenia — jak należy postępować z podwładnymi.

Poczucie przynależności do narodu polskiego, na ośmiowiekowem współzyciu oparte, tem jest pewniejsze, że „potrzebom sentymentów odpowiadał i odpowiada zgodny interes chrześcijańskiej i żydowskiej części narodu, a zespolenie i skojarzenie się wzmacniało organizm cały i czyniło go odporniejszym i silniejszym wobec zewnętrznych wrogów“.

Dobrze zrobili autorowie odezwy, że ten moment wspólnego interesu otwarcie zaznaczyli i wyraźnie zaznaczyli. Ma on bowiem wielkie znaczenie, aczkolwiek nie jest wyłącznie decydującym w polityce realnej. Z tego stanowiska wspólności interesów sprawa polsko-żydowska powinna być i może być zupełnie szczerze roztrząsana.

Syonisci negują właśnie tę wspólność interesu i te podstawy organicznej łączności, na których ona się opiera.

I my sami zresztą nieraz zapominamy, że takie organiczne związki, jakie łączą społeczeństwo żydowskie, na naszej ziemi żyjące, ze społeczeństwem polskim, wytwarzają się wiekami, że utrwalac je może tylko wspólna praca całych pokoleń, lub krew wspólnie w walce przelana.

Tej krwi, na polu walki o wolność przelanej, młodzież żydowsko-polska chciała hołd złożyć, i za to właśnie syonisci nazwali ją zdrajcami“.

Obelżywy ten epitet do nich raczej zwrócić należy. Nie z polskiego, ale z żydowskiego wyłącznie, plemiennego i wyznaniowego stanowiska potępić ich postępowanie można i należy.

Chociażby udział żydów w naszych bojach o niepodległość był nieznaczny, pamięć o nich, że te boje były tylko dalszym ciągiem, były tylko ostatnimi epizodami wielkiej odwiecznej walki cywilizacji z barbarzyństwem azjatycko-mongolskim. W tej zaś walce, która była i jest misją historyczną Polski, krew żydowska obficie zalewała i dziś zalewa ziemię. Kto zna sam bieg dziejowych wydarzeń, kto patrzy i widzi tę ciągłą wspólność jednaki doli i niedoli, ten „wie, że ile tylko było najazdów kozackich czy hajdamackich, czy tatarskich czy chulikańskich, czy innych rzezi, zawsze żydzi równomiernie ich byli ofiarami, jak Polacy a u tych tłuszczy zawsze się nazywało, że „lach, żyd, sobaka, psia wira odnaka“.

Tak było i tak jest dzisiaj, a raczej dziś jest bodaj gorzej dla żydów. Przypomnieć to należało sprzymierzającym się z hajdamakami ruskimi syonistom i przypomnieć należało właśnie we Lwowie, który nie chciał się okupić od band Chmielnickiego za cenę wydania im na pastwę zgromadzonych w mieście żydów.

I te właśnie przytoczone wyżej słowa odezwy w dzisiejszej sytuacji politycznej są znamienem oświadczeniem.

Okropne, barbarzyńskie rzezie żydów na południu Rosji należy zestawzić z pobłażliwym zachowaniem się

Pierrepont, porastając materialnie w pierze, szuka poza codzienną pracą „wyższego towarzystwa“. To się ojcu trochę niepodoba. Píše mu więc z Karlsbadu — dokąd był wyjechał na kurację: Jeśli się spotkasz z Drem Titheringtonem powiedz mu, żeby zaczął kurs atletycznego treningu, bo mam nadzieję odzyskać dość siły, by go za powrotem zbić na kwaśne jabłko. Obie jego rady posłużyły: 10-dniowa przeprawa przez Ocean i ci szwabscy lekarze, bo jestem prawie zupełnie zdrow i prawie bez gotówki. Prawdę mówiąc, nie potrzeba na reumatyzm brać tutaj kąpeli — wystarczają tutejsze rachunki.

„Tutaj w Europie zdaje się ludziom, że w Ameryce nie ma żadnego towarzystwa, a w przekonaniu wielu mieszkańców Nowego Jorku, my mieszkańcy Chicago dobrego towarzystwa nie mamy. Ale o ile wiem i widzę, to w jednym, drugim i trzecim miejscu jest akurat ta sama liczba ludzi żyjących ponad stan. Te same też zdają się być reguły tej sztuki: musisz pochodzić, ażeby do dobrego towarzystwa należeć, a im dalej, pochodzisz tem bliżej należysz. Jedyna różnica jest ta, że w Europie przodek, który zrobił dość pieniędzy, ażeby jego rodzina mogła pochodzić, nie żyje od tak już dawna, że świat o jego kramie zapomni; w Nowym Jorku przodek jest tak świeżej daty, że ludzie mogą tylko udawać, że go zapomnieli; a w Chicago zapomnieć nie mogą, bo go widać bezustannie na giełdzie i w magazynie.“

„Pamiętaj, synu, że, co do mnie, to ani nie myślę być przodkiem, póki nie umrę. A potem jeżeli chcesz, żeby ktoś, którego dziad sprzedawał Indianom paskudną wódkę, pociągał nosem, gdybyś ty się pokazał w salonie, i dowąchiwał się swiniń — zrobisz, jak ci się spodoba“.

ludności polskiej w Królestwie wobec zaznaczanych nawet w pismach radykalnych prowokacji ze strony żydowskich socjalnych demokratów i syonistów. Społeczeństwo polskie umiało pohamować swe oburzenie, politycznie bowiem dojrzałe jego warstwy rozumieją, że proces organiczny zespalania się ludności żydowskiej z całością narodową, nie może się odbywać bez starć wzajemnych, bez występowania wyraźnych antagonizmów. Chodzi o to przede wszystkim, ażeby tych antagonizmów, które czas tylko zatrzeć może, nie zaostrzać, ażeby, owszem, je łagodzić.

Zespolenie narodowe nie wymaga bynajmniej asymilacji, tembardziej przymusowej, ludności żydowskiej ze społeczeństwem polskim. Zachowując swoją wyznaniową i plemienną odrębność, powinna jednak ta ludność politycznie i kulturalnie uważać się za polską.

Wyrazem takiego zespolenia „chrześcijan i żydów jako organicznych składników jednej wspólnej narodowej organizacji“ jest właśnie odezwa, o której mówimy. W tem znaczeniu, jak już to stwierdziliśmy, jest ona zarazem znamienym dokumentem politycznym.

Agitacja ruska.

Prowodrzy ruscy postanowili rozwinąć jaknajenergiczniejszą agitację w sprawie reformy wyborczej do parlamentu. Wczorajsze „Diło“ zawiadamia, że w dniu 8 bm. Narodny Komitet zwołał nadzwyczajne poufne zebranie, które się też odbyło w niezwykle licznym komplecie i że — dodaje tajemniczo organ narodowiecki — zapadły na tem zebraniu bardzo doniosłe uchwały. Dyskrecja organu nie pozwala odsłonić tajemnicy obrad, ale to tylko może on powiedzieć, iż został opracowany taki plan, z góry już przewidujący wszystkie ewentualności. Na razie do publicznej wiadomości podaje się to tylko, co ma się stać zaraz, „te środki“, które mają być użyte obecnie. Inne środki będą wprowadzane stopniowo, w miarę potrzeby, chwili i wymogów sytuacji.

Na razie więc ma się rozpocząć akcja u góry, na arenie parlamentarnej i u dołu, wśród ogółu. Co do pierwszej, „Diło“ wzywa tylko posłów, aby nie opuszczali Wiednia, zawiadamiali ogół o swych czynach i przeciwdziałali zabiegom Polaków. Co do drugiej, to należy przede wszystkim urządzić cały szereg wieców ludowych. Nie należy poprzestać jednak na wiecach powiatowych, trzeba dotrzeć wszędzie. W każdej gminie ma być wiec urządzony, ba nawet nie trzeba pomijać fernalów, na obszarach dworskich zamieszkałych.

Z wiecami i zgromadzeniami połączyć należy demonstracje, aby „wykazać swoją siłę i ostrzedz przeciwnika“, jak powiada „Diło“. Nie chodzi, czytamy dalej, o to, aby „już teraz wywoływać walkę masową“, przeciwnie, trzeba pouczyć lud, że „ma on się

V.

Kiedy „Prosiątko“ Pierrepont nie tylko godzi się z czasem na los jaki mu ojciec wyznaczył, ale obowiązki swe spełnia dobrze i z wzrastającym zamilowaniem — a tylko chciałby to życie swoje zawodowe wyodrębnić od życia towarzyskiego, chciałby, ubrawszy się wieczorem we frak, obcować na równej stopie z francuskimi hrabiami i angielskimi lordami — stary Gorgon Graham rad jest z syna i tylko pragnie uchronić go od choroby snobizmu. Korzysta więc ze spostrzeżeń, jakie poczynił w Europie — gdzie się leczył na reumatyzm i doglądał agencji interesów chicagowskiej masarni — porównuje te spostrzeżenia z temi, jakie mu dała znajomość warunków nowojorskiego i bostońskiego życia towarzyskiego. Píše:

„Kultury się nie nabywa, jadąc pod odmienny klimat. Mierzając stopą kwadratową, znajdziesz więcej gadania o Browningu w dolinie Mississippi, niż w całej Anglii. O sztuce rozprawia się również dużo nad naszym jeziorem w Chicago, jak w paryskiej dzielnicy „la-cińskiej“. Może gadają i rozprawiają trochę inaczej, ale — gadają.“

„Byłem i ja przecie w Europie. Kiedyś wyjeżdżał z Chicago, byłem porządnie „zielony“, a kiedy wrócił, miałem tego wojażu aż nadto dosyć. W Londynie zdarzyło mi się raz pierwszy w mem życiu, że mnie brano za głupca. Odgadnięto natychmiast we mnie jankesa i nie biednego. W każdym magazynie, ledwom się pojawił, było, jak gdyby wół wlał do składu porcelany. Wszyscy subiekci przerywali swoje zajęcia i zabierali się, jak gdyby ich kto podpalił, do znaczenia wyższych cen na towarach.“

zachowywać spokojnie i poważnie tak długo, póki nie ma wniesionej ustawy rządowej i póki nie ma pewności, że naród ruski będzie przez reformę pokrzywdzony. Naród świadomy, rozumie dalej „Dilo“, używa przede wszystkim środków legalnych i dopiero, gdy one nie pomogą, „przechodzi do środków nielegalnych w zdobywaniu praw siłą“.

„Dilo“ tak demonstracje legalne przedstawia. „Na razie trzeba wysłać do starostów i do miejscowej szlachty deputacje i demonstrować wobec nich masowo i w ten sposób ostrzedz ich i pobudzić, aby tak rząd, jak i reprezentanci szlachty w Kole polskiem nie spowodowali wydania praw niesprawiedliwych dla narodu, w przeciwnym bowiem razie będą musieli sami wziąć na siebie odpowiedzialność za skutki, jakie w tym wypadku nastąpią i nastąpić muszą. O tem, jakie to będą skutki, nie powinno się mówić, bo tylko człowiek nierozważny grozi i wyjawia swoje plany, a rozumny milczy i przeprowadza swój plan w życie, kiedy tego trzeba“.

Artykuł „Dilo“ kończy się wyrażeniem żądania, że wszystkie stronnictwa, domagające się obecnie reformy wyborczej, dołają się porozumieć i zawrą kompromis na niekorzyść Rusinów. Nawet socjaliści, gdy im się zapewni mandaty z miast, uspokoją się i — Rusini zostaną całkiem odosobnieni. Obecna agitacja ma wdrożyć lud ruski do walki w najgorszych nawet warunkach.

Nie będziemy się zastanawiali nad tem, jak wyglądać będą owe „lojalne“ demonstracje narodowe, przez „Dilo“ zapowiadane, jeżeli dojdą do skutku, nie będziemy się starali dociec, jakimi to środkami grozi nam tajemniczo „Dilo“. Niema zbrodni, którejby zalecić nie mogli ludzie, którym przyświecają tacy „bohaterowie narodowi“, jak Gonta i Żeleznik, ludzie, wśród których cieszą się poważaniem tacy panowie, jak autor projektu palenia osad polskich i żydowskich p. Budzynowski i jak p. Wityk, grożący rzezią szlachty. Wpływy jednak tych ludzi nie są wcale tak wielkie, jak to usiłują przedstawić i wszystkie ich przechwałki i groźby dawno już bezsilność swoją wykazały.

Bądź co bądź agitacja jest już rozpoczęta i kilka wieców już odbyto. Ponieważ wszystkie one są mniej więcej jednakowe, podamy więc tylko opis jednego z nich, który się zebrał w Horodence w d. 7 b. m., „Dilo“ zapewnia, że na wiec przybyło przeszło 4000 (zapewne taka sama to prawda, jak że w Stryju w pochodzie socjalistycznym wzięło udział 60.000 osób), z pow. horodeńskiego i obertyńskiego. Przewodniczył dr. Okuniewski, referowali zaś sprawę reformy wyborczej p. Wityk ze Lwowa i dr. Trylowski z Kołomyi.

Wiec naturalnie uchwalił „z zapalem“ rezolucję, przedłożoną przez dr. Okuniewskiego, rezolucję bardzo dla charakterystyki agitacji obecnej znamienne. Mamy w nich wszystkiego potroszę. Jest więc przede wszystkim uznanie wiecu dla rządu austriackiego w ogólności, który „przekonał się z wypadków na Węgrzech, do czego prowadzi autonomia historycznych krajów, zamierza odnowić stary, od lat 9 w ciałach przedstawicielskich niefunkcjonujący organizm państwowy, nową sprawiedliwą zasadą samorządu narodów“. Dalej spotykamy wyrazy specjalnej wdzięczności i uznania p. Gautschowi „za męstwo, godne przedstawiciela wielkiego państwa“, i zaraz potem obawę, że sprawiedliwa zasada może być „spaczona“ na korzyść narodów silniejszych, utyskiwanie na Polaków i delikatne pogroźki, że Rusini zwrócą swe oczy ku Rosji. W tej leżącej

„Mówiono mi tam, że ludzi z cegłami złota w Europie nie ma. I doprawdy — nie ma. Dużo tam handlują obrazami — „starymi mistrzami“, jak głósza. Kupilem dwa — wiesz, te co teraz wiszą w poczekalni dla interesantów w masarni — a za powrotem przekonałem się, że namalował je ten mały cherlak, co to pojechał do Paryża uczyć się sztuk pięknych, kiedy Bill Harris nie chciał go dłużej trzymać w rachunkowej kantorze. Teraz je umyślnie mam przy „businessie“, żeby mi przypominały, że nie ma większego głupca od starego głupca Amerykanina, któremu się przywidziały starych mistrzów obrazy.“

„Tak łatwo nie udało się ze mną temu jegomości, który chciał mnie zaopatrzyć w herb. Ja sobie wziąłem herb, kiedy rozpoczął interes na własną rękę — jest to byk, skaczący do ataku. Jest zarejestrowany w Waszyngtonie. To moja marka ochronna, rozumie się — i to jest jedyna tarcza herbowa, jaka przystoi amerykańskiemu ateryżycie. Dotarła ona do wszystkich kątów kuli ziemskiej w ciągu tych ostatnich 20 lat, nosi ją każdy żołnierz na świecie — w tornistrze. Ja z niej jestem tak samo dumny, jak ktoś, kto swój herb bierze w spadku i nie wie, gdzie go umieścić — chyba na powozowych drzwiczkach, na listowym papierze, albo na chustce do nosa! Mój herb jest o wiele zyskowniejszy. Tak jest dziś szeroko, daleko i dobrze znany, że każdy hurtownik masarski wie, że jest znakiem najlepszej jakości. A cóż lepszego może oznaczać choćby nie wiem który herb angielski?“

„Napomykam Ci o tem wszystkim ot tak mimochodem. Nie będę się obawiał o Ciebie po kilku latach Twojej pracy, kiedy znajdziesz linię środkową między masarnią a uniwersytetem. Potem, jeśli Ci się zachce szukać paszy na obszerniejszem pastwisku, nic Ci ono nie zaszkodzi“.

(C. d. n.)

w przepaść Rosji, jeśli mamy wierzyć uchwale, otwierają się dla zakordonowanych braci szerokie horyzonty wolności i pracy oraz nadzieje na całkowite „życie narodowe od Zbrucza do Donu i Kubania“, na potwierdzenie czego uchwała wspomina o zapowiedziach wolności, o podarowaniu przez cara „indemnizacji za zniesienie pańszczyzny“ (właściwie za nadane chłopom grunty), i o udzieleniu przez Bank włościański pożyczek na kupno gruntów do wysokości 100 proc. jego wartości.

Z Rosji i Zaboru.

BANKRUCTWO ROSYI

Wieści o rychłym bankructwie Rosji i o tem, że już styczniowy kupon pożyczki zagranicznej zostanie prolongowany, zamiast być wypłaconym, pojawiają się na giełdach zagranicznych co kilka dni, budząc ogromną panikę. Wiadomości te znajdują wprawdzie bardzo rychło mniej lub więcej oficjalne dementi lub bywają zaprzeczane i prostowane przez opłacane przez rząd rosyjski dzienniki, ale po to tylko, aby po kilku dniach pojawić się na nowo ze wzmocnionymi cechami prawdopodobieństwa.

Najwięcej obaw budzi obecnie zamierzone przez komitet rewolucyjny przeprowadzenie obstrukcji podatkowej. Praktyczna obstrukcja taka miałaby wprawdzie rezultat nie wielki, ponieważ pominąwszy wszelkie inne względy, podatki bezpośrednie — a takich mogłaby się dotyczyć tylko obstrukcja — stanowią w dochodach skarbu rosyjskiego rubrykę stosunkowo nie wielką, podczas gdy cały niemal system podatkowy rosyjski opiera się na podatkach pośrednich. Moralne jednak znaczenie takiej obstrukcji byłoby wprost nieobliczalne.

Propaganda w kierunku tej obstrukcji postępuje obecnie bardzo rażno i znajduje, jak donosi petersburski korespondent „Berl. Tageblattu“, grunt bardzo podatny. Skutki tej propagandy dają się już obecnie odczuwać. Kapitał zagraniczny, tak mozolnie przez Wittego w Rosji skoncentrowany, zdradza teraz potężną tendencję do powrotu. Za kapitałem zagranicznym idą kapitały rdzenne rosyjskie. Rozmaite kasy bankowe w Rosji wypróżniają się z przerażającą szybkością.

Dzień, w którym Rosya znajdzie się zupełnie bez pieniędzy, jest coraz bliższym. Sam rząd z Wittem na czele, przez swoje niezdecydowane i dwuznaczne stanowisko pcha Rosję z jakimś fatalizmem do bezprzykładnego w dziejach bankructwa. „Obecnego strajku pocztowego — mówi wspomniany korespondent — zagranica nie ocenia należycie. Strajk ten wzmocnił znakomicie i z rewolucjonizował olbrzymie kadry funkcyjnaruszy państwowych. Jeżeli nawet rząd strajk obecny przetrzyma, to za dwa tygodnie będzie go miał w poprawnym wydaniu. Strajkujący bowiem pocztowcy jeżeli wrócą do pracy, to nie po co innego, jak tylko — aby zaczerpnąć oddechu.“

Witte przez swoją obawę przed uczynieniem fałszywego kroku i przez idące za tem ciągle wahanie się i powolne cofanie przed naporem fali rewolucyjnej, kopie grób sobie, rządowi, a może i dynastji. Mówi on wprawdzie na swoją obronę, że „ustaw nie można wypiekać tak jak bułki w ciągu jednej nocy“, ale argument ten nie uchroni go przed katastrofą.

Sytuację pogarsza jeszcze niezgodność, panująca w łonie gabinetu ministrów. Na sobotniemu jego posiedzeniu miano definitywnie rozstrzygnąć sprawę systemu wyborczego. Słychać, że zgodzono się, aby w miastach były wybory powszechne, bezpośrednie, równe i tajne, po wsiach zaś trójstopniowe wedle projektu Bułygina.

FAŁSZYWE KROKI RZĄDU ROSYJSKIEGO.

Wobec rewolucji rząd rosyjski popełnił w ostatnich czasach szereg błędów, które mogą mieć dla niego skutki jak najopłakawsze.

Za taki ciężki błąd należy uważać sposób, w jaki gabinet Wittego postanowił załatwić sprawę ustawy o wolności stowarzyszeń. Do dzienników niemieckich donoszą mianowicie z Petersburga, że rządowy projekt tej ustawy odbiera prawo stowarzyszeń wszystkim urzędnikom państwowym i komunalnym, co wcale nie podziela uśmierzając na obecny strajk pocztowy. Dalej zawiera ów projekt cały szereg dotkliwych ograniczeń, które wolność stowarzyszeń redukują do minimum wbrew obietnicy manifestu carskiego. Rząd mianowicie usiłuje zadać tym projektem cios związkowi związków, związkowi kolejarzy, związkowi pocztowców, a więc tak potężnym organizacjom, z którymi dzisiaj musi się liczyć każdy rząd rosyjski nawet wbrew swej woli. Cios ten stanowić ma zawarte w projekcie rządowym zastrzeżenie, że żadne stowarzyszenia nie mogą się z sobą dla jakichkolwiek celów łączyć.

Taka ustawa naturalnie nie usunie z powierzchni ziemi ani związku związków, ani zgromadzenia deputatów robotniczych, tych dwóch potęg, kto wie czy nie tak samo dla rządu rosyjskiego groźnych, jak do niedawna Ojama i Togo, ale tylko przyczyni się do wzmocnienia powszechnej opozycji przeciw rządowi, który projektem swym dowodzi jeszcze raz, że nie jest szczerym w zapowiedzianych przez siebie samego reformach i że w gruncie rzeczy stoi ciągle jeszcze na starym biurokratycznym stanowisku, z którego usiłuje ruch reformistyczny nie normować, ale krępować.

Analogiczny projekt ustawy przygotował już gabinet Wittego w sprawie wolności prasy i już także ze strony interesowanej otrzymał nań odpowiedź. We czwartek mianowicie ubiegłego tygodnia zebrali się nakładcy i jednogłośnie uchwalili nie przyjmować do wiadomości żadnej innej ustawy prasowej, jak tylko takiej, któraby opierała się na najszerzej pojętej zasadzie wolności słowa i druku, a w żadnym razie nie odbierała już tych wolności, z których prasa korzysta obecnie.

Nie ulega wątpliwości, że ustawę o stowarzyszeniach spotka ten sam los, tembardziej, że gabinet Wittego może sobie ustawy koncytować, ale siły, aby je wykonać, nie posiada już wcale.

W rękę skrajnych stronnictw rewolucyjnych walka z systemem despotycznym zwyrodniała w walkę z całym systemem państwowym jako takim. Gdyby dzisiaj powstało stronnictwo z celem zupełnego zniszczenia Rosji, to postępowanie jego nie o wiele mogłoby się różnić od systemu roboty, przyjętej przez dzisiejsze skrajne stronnictwa rosyjskie. Wystarczy tylko skonstatować, że organ socjalistyczny „Naczalo“ nie posiada się poprostu z radości, ponieważ Rosji grozi nieuchronne bankructwo finansowe.

Ten sam dziennik zapowiada, że bankructwo takie przyspieszy ogromnie ostateczne zwycięstwo rewolucji, po którym nastąpi niewątpliwie olbrzymi wzrost bogactwa narodowego rosyjskiego i analogiczne wzmocnienie się kredytu rosyjskiego za granicą. Obietnice te są jednym z tych kłamliwych środków, którymi rewolucjonści skrajni społeczeństwo swoje wprost okłamują. A społeczeństwo im wierzy.

Rząd wobec tego wszystkiego jest najzupełniej bezsilnym i usiłuje ratować się tylko ogłaszaniem zupełnie niemożliwych ustaw, które mają rzekomo położyć tamę rewolucji, a w rzeczywistości tylko ją powiększają i wzmacniają.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi, że wiadomo mu osobiście, iż Witte swój reakcyjny ze względu na manifest carski projekt ustawy prasowej usiłował z pominięciem rady gabinetowej przedłożyć carowi do zatwierdzenia. W nocy jednak z wtorku na środę o godz. 4 kurier carski przywiózł Wittemu cały projekt nie zatwierdzony z Carskiego Siola z powrotem. Na marginesie car dopisał tylko ołówkiem: „Natychmiast przedyskutować w Radzie państwa i dopiero potem przedłożyć mi do zatwierdzenia“. Wypadek ten jest bardzo charakterystycznym, ponieważ dowodzi, że Witte nie jest bardzo dalekim od reakcji.

Wszystkie wiadomości o niedalekiej dyktaturze Trepowa są dla tego, kto zna jego obecne stanowisko, pozbawione wszelkiego sensu. Trepow odspiewał swą pieśń i nie wywiera już na cara bezpośredniego wpływu. Zresztą nie on, ale jego brat został teraz mianowanym członkiem Rady państwa. Synekurę tę odebrał Witte Trepowowi bardzo zżęcznie. Do spółki z ministrem dworu Frederiksem doprowadził on do tego, że Trepow jako komendant straży pałacowych został poddany władzy ministra dworu. W ten sposób rola Trepowa redukuje się do najwycyżniejszej służby policyjnej na dworze. Niema on nawet prawa bezpośredniego składania carowi raportów, jakie mieli trzej jego poprzednicy. Powrót Trepowa na stanowisko wremien szczyka-dyktatora jest tedy zupełnie wykluczony, tembardziej, że sam Trepow ze swego obecnego nieambasującego stanowiska ma być bardzo zadowolony, ponieważ znajdując się po za radą ministrów i Dumą państwową, nie potrzebuje się obawiać, że spotka go ten sam los, co Klajgelsa, który wprost ze stanowiska generał-gubernatora kijowskiego poszedł — w duraki.

STRAJK WSZECHROSYJSKI.

W piątek ubiegłego tygodnia odbył się w Petersburgu wielki meeting urzędników pocztowych i telegraficznych, który uchwalił strajk prowadzić dalej, z jednej strony ponieważ gabinet ministrów uważa już strajk za skończony, z drugiej zaś ponieważ rząd zdaniem zebranych z samej obawy przed wielką katastrofą finansową, którą strajk pocztowy koniecznieby wywołał, będzie musiał ustąpić. Z 1500 zebranych na zgromadzeniu urzędników jeden tylko wystąpił przeciw przedłużaniu strajku. Zakończenie strajku jest jedynie i wyłącznie zależnem od połączonych rad urzędników pocztowych i deputatów robotniczych. Dlatego nie można obecnie przewidzieć, kiedy się ten olbrzymi strajk skończy.

Wskutek tak wojowniczego nastroju, kilkudziesięciu listowych, którzy wrócili do pracy we czwartek, zostało w sobotę przez strajkujących napadniętych i srodo obitych. Torby z listami odebrano im i poniszczono.

Obok strajku pocztowego komitet egzekutywy robotniczych delegatów czyni ogromne przygotowania do strajku styczniowego. Rezolucję komitetu, zapowiadającą wybuch tego strajku na 22 stycznia t. j. w rocznicę rzezi petersburskiej, znają już czytelnicy nasi z telegramów.

Korespondent petersburski „Berliner Tagblattu“ donosi, że starał się dowiedzieć, co zamierza uczynić rząd, aby nie dopuścić do wybuchu strasliwej wojny domowej i przekonał się, że rząd nic nie zamierza uczynić. Jedynym, który zdaje się pojmuwać całą groźbę niebezpieczeństwa, grożącego dworowi, jest Trepow. Wiadomo już, że za wiedzą cara zorganizował on z ruznierzy wśród zwolnowionych pułków gwardyjskich najtroskliwiej wybranych, nowe oddziały, którym ma

jest wolne od wymiotów, wysypek, diarrhoë, wyróżnia się świeżością cery, żywością spojrzenia, twardym, elastycznym ciałem, rozwija się silnie, kość wzmagają się, a wypróżnienia odbywają się prawidłowo. Wskazano do usunięcia diarrhoë MACZKA GURGULA jest środkiem niezrównanym.

Dziecko karmione maczką Gurgula

być powierzona obrona rezydencji w Carskim Siole. Jest to jednak tylko jedno zarządzenie Trepowa, które znamy. Inne trzymane są w tajemnicy. Tymczasem rząd nie robi nic i albo błądzi w ciemnościach, albo oddaje się tragicomicznemu optymizmowi.

Przegląd prasy.

(Potrzeba obrony interesów narodowych przy wprowadzeniu reformy wyborczej. — Teoretyczne uznanie i praktyczne zaniedbanie. — Socjalistyczna nierówność równego prawa głosowania.)

— Dla uzupełnienia charakterystyki stosunku naszych organów prasy do reformy wyborczej wspomnieć jeszcze musimy o „Nowej Reformie”. Tyle razy już mieliśmy sposobność do zastanawiania się nad ogólnymi właściwościami tego pisma, że na razie ograniczyć się możemy zanotowaniem kilku zdań, wygłoszonych z powodu najnowszych planów rządu. Oświadczając się za zasadniczymi postulatami tych planów, „Nowa Reforma” przyznaje jednak, że reformę rząd przy pomocy wrogich nam stronnictw przeprowadzić może w sposób dla naszych interesów szkodliwy, a uznawszy to, musi zarazem zgodzić się i na tę niemiłą dla siebie konsekwencję, że zapobiedz tej ewentualności może tylko solidarne Koło polskie.

Już w wilię zebrania się parlamentu „Nowa Reforma” (w Nr. 272) wspominając o różnicach poglądów na reformę w łonie klubów parlamentarnych, pisała:

„I w Kole polskiem — jak wiadomo — silny już zaznacza się rozłam. Łatwo atoli być może, że przedewszystkiem okaże się potrzeba skupienia wszystkich sił czynników polskich w obronie interesów kraju naszego. Jak nam bowiem donoszą dziś z dobrze poinformowanego źródła, projekt rządowy zawiera przepisy, krzywdzące wprost Galicyę i inne kraje słowiańskie. Żąda on podobno utworzenia małych okręgów wyborczych w krajach czysto niemieckich i w Czechach, a wielkich na słowiańskiej peryferii państwa. W ten sposób, ponieważ małe i wielkie okręgi wysyłać mają do Wiednia zarówno po jednym tylko pośle, przypadłaby na Galicyę w stosunku do krajów niemieckich i czeskich znacznie mniejsza liczba posłów, przez co naturalnie zmalałby wpływ naszej reprezentacji na sprawę ogólnopolską.

Na to Koło polskie pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może.”

W kilka dni potem, organ krakowski oświadczając się przeciw obsyłaniu parlamentu przez sejmy i za głównymi podstawami projektu rządowego, raz jeszcze powtarza:

„Zadaniem Koła polskiego jest stanąć w obronie „interesów narodowych” w ten sposób rozumianych, aby przy rozdziale mandatów nie pokrzywdzono naszego kraju i aby nasze interesy narodowe we wschodniej części kraju nie były przez rząd z uprzedzeniem traktowane.”

— Jak widzimy przeto, nawet „Kurier Lwowski” z jednej strony, a „Nowa Reforma” z drugiej, uznały, że interesy narodowe nasze mogą być zagrożone przez reformę wyborczą, i że należy temu odpowiednią akcją zapobiedz. Teoretyczne to uznanie nie wywiera jednak wpływu na dalsze zachowanie się tych pism. Powtarzają one, że niema najmniejszej obawy, iżby reforma wyborcza nie doszła do skutku, skoro chce tego korona i zgadza się na to większość stronnictw w parlamencie,

mimo to jednak zajmują się przedewszystkiem agitacją za reformą, co, według ich słów własnych, uważać można za wylamywanie drzwi otwartych, natomiast zbywają kilku słowami lub pomijają całkiem to, czem nikt inny, prócz nas, Polaków, się nie zajmie, tj. obmyślenie sposobów obrony naszych zagrożonych interesów.

Taki np. „Kurier Lwowski”, który, jakśmy widzieli w ostatniej pogadance, wspominał o potrzebie zachowania $\frac{2}{3}$ mandatów galicyjskich w ręku polskiem, w numerze dzisiejszym już protestuje przeciw

„przeróżnym wymysłom, które niby mają być lepsze i dla „narodowych interesów” pożyteczniejsze, niż program Gautschowski”.

Nie dziwny się temu bynajmniej. Stronnictwo, którego najwybitniejszy przedstawiciel parlamentarny bierze udział w agitacji ruskiej, nie może ani samo zwrócić należytej uwagi na obronę interesów narodowych, ani też być zadowolonym, gdy ktoś inny tem się zajmie.

Należyta obrona interesów narodowych wobec tej reformy nie jest rzeczą łatwą, nie chodzi bowiem tylko o wskazanie na papierze teoretycznie najlepszego środka, trzeba jeszcze, żeby ten środek zdołał skupić koło siebie opinię publiczną w kraju i miał szanse urzeczywistnienia w praktyce. Nie można osiągnąć tego inaczej, jak rozwinąwszy odpowiednią dyskusję, jak dopuściwszy do głosu przedstawicieli najrozmaitszych odcieni. Nie trudno to wszystko zrozumieć, ale „Kurier Lwowski” pragnął tylko, żeby się wszyscy oświadczyli za równem, tajem, bezpośrednim i powszechnym prawem wyborczem i jaknajprędzej zapomnieli o tem, że i sam „Kurier” układał projekt podziału mandatów, niezgodny z ową równością. Pismu temu wydaje się, że najlepszym sposobem na to jest obrzucić niemiłe sobie stronnictwo stękiem najordynarniejszych wymyślań i krzywdzić jaknajgłośniej, że stronnictwo, które „Kurier” reprezentuje:

„zawsze niezachwianie stało i stoi przy swoim sztandarze”.

Sposób istotnie był kiedyś dobry, tak go jednak często używano, że dziś na karczmie zachowanie się „Kuriera”, nikt już nie odpowiada inaczej, jak pogardliwym milczeniem, a na przechwałki co do stałości i konsekwencji zasad wzrusza tylko ramionami.

— Bezwarunkowo konsekwentniejszymi od przeszłych, teraźniejszych, lub przyszłych swoich sojuszników są socjaliści nasi. Głoszą oni, że jedyną sprawiedliwą reformą wyborczą jest wprowadzenie głosowania z 4 przymiotnikami, oświadczają się za planami Gautscha i protestują przeciwko wszelkiemu ich zmianianiu. Wprawdzie ta sprawiedliwa reforma może doprowadzić do tego, że Polacy, stanowiąc 15 proc. ludności państwa austriackiego, rozporządzać będą 6 proc. mandatów w Radzie państwa, ale cóż to szkodzi: liczba socjalistycznych posłów się powiększy, a będzie to takiem dla narodu naszego szczęściem, że wobec tego wszystko jest drobnostką. Wychodząc z tych założeń, socjaliści nasi agitują za reformą i odrzucają jako „reakcyjne” wszystko, czego się od rządu przy tej reformie w imię interesów narodowych żąda.

Jak wiadomo, Galicya w stosunku do swego zaludnienia jest dzisiaj pokrzywdzoną zbyt szczerpitem przedstawicielstwem w parlamencie. Rząd, Niemcy i Czesi pragną utrzymać to pokrzywdzenie nadal. Pragną tego samego i socjaliści austriaccy, a godzą się na to i socjaliści nasi. Domaganie się sprawiedliwości w tym względzie, wystawia się nie inaczej, jak chęć uniemożliwienia reformy. Pisał to przed paru tygodniami „Na-

Rozumiał król tę nagłą białosć czoła, z którego wyczytywał niedokończone pytanie:

— Jaka wróci?

Na to odpowiedzi nie było, pociechy żadnej nie było.

Tyle przewiało burz nad czołem pana miecznika, tyle zawodów a nieszczęść doznał w długim żywocie swoim, a żadne z nich takimi nie zaznaczyło się brzdami; tyle ciężarów na barkach swoich dźwigał, a żaden z nich tak bark rycerskich nie ugiał, jako to brzemie. Aż król się przeraził, tak szybko włos pana miecznika siwizną się okrył, tak pierś zapadła, tak skronie w dwa ciemne zarysowały się talary. I oto zauważył dziś, jak nogami powłóczył i o próg zawadził; jak z wysiłkiem tarczę na kółku zawieszał, jak piersią grał, gdy po schodach do komnat królewskich zaszedł. Przyszedł po wieści o dziecku, a cóż mu król mógł powiedzieć, jeżeli nie to jedne jedyne słowo pocieszenia:

— W Bogu nadzieja!...

Nie powtórzył już dzisiaj tych słów za królem pan miecznik — znać było, że miejsce wiary zwątpienie zajęło. A pani miecznikowa nikła jak cień, grób jeno przed sobą widząc. Nie szeptała modlitwy, nie szlochała już nawet — a skądby się też tyle w tych wyplakanych oczach wzięło? jeno, miasto pacierzy i łez, szept cichy, rzekłbyś bezmyślny, z ust jej płynął.

— Dziecko... dziecko.

I było to stokroć straszniejsze niż krzyk i płacz. Odpowiedź mistrza Zakonu, która na ręce króla nadeszła, pokorna była a uniżona. Sam wielki mistrz obiecał sprawą się tą zająć i rzecz tę oddać w ręce Trottenberga, który płazem nie puszcza bezceństw podobnych, choć duże wątpienie miał, by rycerz-zakonnik takiego się przestępstwa dopuścił. List kończył się za-

przód” we własnym imieniu, dziwiąc się, że skoro się tolerowało tę niesprawiedliwość dawniej, nie chce się jej tolerować nadal. Obecnie zaś, ku nauce czytelników, rozesłał mowę dra Adlera w parlamencie, która istotnie na szczególną uwagę zasługuje.

Dr. Adler miał trudne zadanie. Trzeba było jakoś wykręcić, dla czego socjaliści się godzą na nierówność przy „równem” głosowaniu. Przy dobrej chęci i pewnej zręczności dr. Adler zdołał wynaleźć aż dwa argumenty. Na pierwszym miejscu stoi względ oportunistyczny. Brzmiał on, jak następuje:

„My стоимy w zasadzie na stanowisku całkiem równych okręgów wyborczych według liczby ludności; ponieważ jednak wiemy, że przeprowadzenie tego jest wykluczonem, powiadamy: co jest rozsądne i co tu można zaradzić, temu się poddamy”.

Dr. Adler nie poprzestaje jednak na tem i oświadcza dalej, że znalazł taki argument, który i „postępowe” sumienie uspokoić i zadowolić może. Rząd, jak wiadomo, uzasadnia nierówność okręgów względem na różnicę siły podatkowej. My (socjaliści), utrzymuje dr. Adler,

„mamy takie uzasadnienie różnicy w liczbie wyborców poszczególnych okręgów, uzasadnienie zupełnie odmienne od sławetnej zasady siły podatkowej. Albowiem siła podatkowa uważana jest przez uczciwych zwolenników reformy wyborczej tylko jako miara, nie zaś jako zasada prawna”.

Ustęp powyższy może niezbyt jest jasny, ale za to jest wybornem przejściem do następującego, w którym już mówi się wręcz o czystym sumieniu. Posłuchajmy.

„Jeżeli jednakowoż przyjmujemy na wschodzie większe okręgi wyborcze niż w niemieckich i czeskich okręgach miejskich i przemysłowych, to możemy to zrobić z czystym sumieniem, gdyż eskontujemy tym sposobem bardzo bliską przyszłość. Jeżeli dzisiaj zrównacie Wiedeń, Berne, Kladno, Pilzno, Liberzec, z czysto rolniczym okręgiem na wschodzie albo południu i jeżeli ustanowicie tu i tam 61.000 mieszkańców jako podstawę jednego mandatu, to przy pierwszych już wyborach, a przy drugich z całą pewnością, popełnicie największą niesprawiedliwość na niekorzyść robotników przemysłowych i ludności miejskiej”.

Ustęp powyższy ogromnie się podobał, jest on istotnie paradny. Proponowany podział okręgów nie odpowiada dzisiaj faktycznemu stanowi rzeczy, ale odpowie, zaręcza dr. Adler, z czasem, więc godźcie się nań zaraz. Jeśliby ktoś chciał dowodzić, że wobec sprzeczności interesów różnych krajów, bynajmniej nie może być obojętną rzeczą, który z krajów będzie miał przewagę w reprezentacji parlamentarnej, a więc będzie mógł skierowywać działalność państwa na korzyść swej „ściślej ojczyzny”, to i na to dr. Adler ma gotową odpowiedź.

„Jesteśmy tego zdania — powiada — że obrona interesów jakiegokolwiek narodu tylko w nieznacznej mierze ma związek z ilością głosów, jakie on posiada w parlamencie. Gdy Niemcy rzeczywiście byli tu silnymi, byli nimi nie wtedy, gdy występowali jako większość, lecz przeciwnie, gdy byli w mniejszości”.

Dodajmy jeszcze, że ten sam dr. Adler oświadcza się przeciwko proporcjonalności, acz uznaje, że jest ona słuszną i sprawiedliwą.

Godząc się na nierówność, dla naszego interesu

powinieniem wierności i czci dla majestatu, ale całe innaczej brzmiały ustne relacje Łokietkowego posła. W ziemiach pruskich wrzało jak w ulu; znać było niezwykle ruch wojsk i fortyfikowanie nad Nogatem grodów krzyżackich. W Gdańsku kręcili się posłowie książąt brandenburskich, szczerzy ślepiec dostrzegłby konszachty i knowania jakieś i wojenne przygotowania. Ale co się nie spodobało królowi, to, że gdy posłowie wracali a na Szamotyły skręcili, z dworca pana Wińcza wyjeżdżało kilka płaszców krzyżackich, o czem wprawdzie doniósł wnet pan wielkorządca poznański królowi swojemu, jako o przygodnych odwiedzinach Dytrycha Altenburgskiego. Wspominał nawet o jakichś zamiarach złych wiarołomnego Zakonu i doradzał, by na baczeniu się mieć. Uczynił li to z musu, przez posłów Łokietkowych niespodziewanie nagaban, czy dobrej woli a wierności dla pana — nie wiedział o tem Władysław król, ale wieść owa nie po myśli mu była. Chciał już w spokoju żywota swego dokonać, ale znać inaczej napisane było w przeznaczeniu księdze. Zaliż ma jeszcze raz za miecz uchwycić i w surmy bojowe uderzyć? Umysłili tedy wiec wolny w Chęcinach zebrać i przejrzeć tam serce narodu. A tymczasem biegli i wracali gońce królewscy, ale przynoszone wieści o dziewce Woiśławowej były coraz mętniejsze i niepewniejsze coraz.

Jaśko wraz z Trottenbergiem, Orlikiem i przyrzecionym do nich, jak rzep, ojcem Joachimem, przebyli Śląsko całe, o Brandenburgią zawadzili, skręcili do ziem Wielkiej Polski, krok za krokiem do granic pomorskich się zbliżając.

(C. d. n.)

112

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

A przecie całą ziemię krakowską przebieżał i na Śląsko wpadł, a według wieści, dostarczonych na rozkaz królewski, zmieniał się koń pod nim i bezpiecznych nie brakło noclegów, choć Jaśko na śladach był zawsze i niemal na pięty mu następował i miał przed sobą otworem stojące dwory ślacheckie, w zanadru list króla, by wszelka dana była mu pomoc. Widno z tego, że Zakon w Polsce całej swoich przyjaciół a zaufanych miał; że szpiegowie gęsto w dziedzinie Piastów się rozsiedli, a nie po to tylko, by takim Woliframom pomagać, lecz inne a ważniejsze cele na myśli mając. Znać szeroko rzucili sieć, a mocne były te niewody niemieckie.

Zasepiło się czoło królewskie, a w sercu pańskim gniew urosł. Codziennie nawiedzał dom Woiśława i jako mógł pocieszał. Do mistrza Zakonu wysłał posły nawet ze skargą a groźbą nieukrywającą, ale choć pan miecznik za oną łaskę królewską dziękował, choć pani miecznikowa na chwilę otulała się w łzach, zbolące serca nie dawały przystępu nadziei, a myśl, jaka nieraz przez oczy wyjrzała, mówiła o trwodze śmiertelnej i strachu śmiertelnym.

— W Bogu nadzieję mam — pocieszał.

— I ja mam — odpowiedział — cichym pan miecznik.

— Wróci córa twoja — wróci! — prawil król.

— Wróci... — dokończył miecznik — i czoło mu białło.

Kapelusze, Cylindry

z fabryk: Habign, Plessa, Scotta, Chrystysa, Borsalino, Pichlera, poleca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

narodowego niekorzystną, socjaliści protestują energicznie przeciwko wszelkiej nierówności, która mogła okazać się dla Polaków w Galicyi korzystną. Projekty takie nazywa „Naprzód“ w nr. 335 „wprost monstrualnymi“. Jak widzimy, socjaliści mają na zawołanie dwie miary.

Milionowa kradzież.

Złodzieje międzynarodowi postanowili widocznie ratować wszelkimi siłami swe pierwszeństwo w rekordzie światowym przed rozmaitemu rodzaju defraudantami i oto dzienniki zagraniczne donoszą o kradzieży „kieszonkowej“ na ni mniej ni więcej tylko milion franków.

Rzecz się z tą niezwykłą kradzieżą tak miewa:

Firma jubilerska paryska „Glattner frères“ wysłała z początkiem bieżącego roku jednego ze swoich komiwojażerów w podróż po świecie i powierzyła mu klejnotów, przeznaczonych do sprzedaży jubilerom za milion franków. Tym komiwojażerem był jeden z Glattnerów, a więc osoba zupełnie pewna, który nadto powierzonych klejnotów pilnował jak nie można lepiej, nigdy się bowiem z nimi nie rozstawał, lecz miał je zawsze w czterech sakiewkach, przymocowanych do mocnego pasa, umieszczonego na jego ciele.

Już wyjeżdżając z Paryża p. Glattner miał w przedziale kolejowym towarzysza, którego potem bez przerwy spotykał podczas swej podróży.

W Kairze, w Aleksandryi, w Kalkucie, Hong-Kongu, Szangaju, Glattner widział się ze swoimi przyjaciółmi i interesantami, pokazywał im klejnoty i zawierał umowy. W miastach Dalekiego Wschodu jak Nagasaki, Kobe i Jokohama złodzieje już byli na jego tropie i zaczęli go osaczać.

Po krótkim pobycie w Honolulu, kupiec francuski przybył do S. Francisco, gdzie ścigający go złodzieje, którymi byli jacyś Anglicy, nie opuszczali go ani na krok i od czasu do czasu zreszczenie wymacywali, czy ma jeszcze przy sobie klejnoty i próbowali czy dogodna do „operacji“ już nadeszła chwila. Ale Glattner miał się na baczności i okazał się tak zręcznym człowiekiem, że zdołał się im wymknąć i z nietkniętym skarbem odplynąć do Anglii.

Złodzieje jednak puścili się w pogoń za nim, dopadli go w Birminghamie, tutaj natrafiwszy na chwilę, w której przez mgnienie oka Glattner był tylko z nimi, uśpili go i okradli z klejnotów. Kradzieży dokonano tak, aby sprawa nie od razu się spostrzegła, mianowicie od pasa całe woreczki z klejnotami, a w miejsce ich umocowano inne, zupełnie podobne do tamtych, tylko zamiast klejnotów, zawierające zwykłe ciężarki.

Glattner jednak, mimo wszystko, spostrzegł się dość szybko i zaalarmował policję całego świata. Szczególnie gorliwe poszukiwania przedsięwzięto w Nowym Jorku, gdyż istniały poszlaki, że złodzieje tam się zwrócili celem sprzedaży skradzionych klejnotów.

W lipcu firma Glattnerów ofiarowała nagrodę 25.000 franków temu, kto by oddał zaginione klejnoty, mianowicie niebywałej piękności perły i diamenty, lub kto by przez swe wskazówki pomógł do aresztowania złodziei.

Minoto niezdolano odnaleźć śladu skradzionych klejnotów, aż dopiero uczynić to zdołano, gdy reprezentant firmy Glattnerów przybył osobiście do Nowego Jorku i odkrył dwie kolie diamentowe, a natrafił na ślad innych klejnotów.

Mianowicie u pewnego antykwarza, niejakiego Rosemberga w Nowym Jorku, znaleziono dwie duże kolie, jedna wartości 50.000 frank., a druga 25.000 fr. Rosenberg, zapytany, skąd dostał klejnoty, oświadczył, że kupił je w dobrej wierze na publicznej licytacji, która odbywała się niemal na ulicy, a kupił bardzo tanio, bo jedną za 1000, a drugą za 5000 franków.

W ten sposób stwierdzono, że także inne klejnoty sprzedano za bezcen po handlach antykwarskich w Nowym Jorku. Obecnie policja amerykańska przewraca cały N. Jork, ażeby wykryć nie tylko resztę skradzionego skarbu, ale też aby natrafić na ślad najwidoczniejszej międzynarodowej bandy złodziei.

Przy zręczności tej bandy trudno się spodziewać, aby się to rychło stało. Na każdy jednak sposób piebs cechu złodziejskiego, mianowicie zwykli reżymie mieszkowie, poprawili nieco swoją sławę wobec cechowej „arystokracji“, tj. pp. defraudantów, którzy poczęli ich w cień usuwać.

Gwiazdka nędzarzy.

Otrzymujemy ze Związku Rodzicielskiego odezwę, odsłaniającą straszny obraz nędzy lwowskiej. Brzmi ona:

„Grudzień, to miesiąc pełen niespodzianek i radości dla dziatwy, bo w miesiącu tym przypadają dwa święta „św. Mikołaj“ i „Gwiazdka“. Nie wszystkie jednak dzieci doznają owej radości, im bowiem grudzień przynosi głód i zimno. Przypatrzmy się stosunkom, w jakich żyje około 1200 dzieci, zebranych w „domach opieki“ tow. „Związek Rodzicielski“.

(Tablicę statystyczną streszczamy poniżej. Red.)

„Tym to biedakom radby Wydział tow. w dniu „Gwiazdki“ opróżnić radością twarzyczki; zwraca się więc z prośbą do ludzi dobrego serca i zamożniejszej dziatwy, aby zechcieli stare zabawki, książki, odzież i lakoce przesłać towarzystwu i tym sposobem ułatwić możność obdarzenia większej ilości biednej dziatwy.

„Gwiazdka“ odbędzie się 19 grudnia o godz. 4-tej po południu w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica (Podwale), na którą wydział towarzystwa członków i chętnych uprzejmie zaprasza.

Dr. Jan Dylewski, prezes. Józefa Kulińska, sekretarka sekcyna ul. Batorego 1. 34“.

Jakże się przedstawiają owe pomieszczone w komunikacie cyfry?

W domach opieki Związku Rodzicielskiego znajduje się 1149 dzieci z 12 szkół ludowych lwowskich. Z tej liczby zbadano położenie 987 dzieci. Otóż okazało się, że na ten tysiąc dzieci lwowskich:

mieszka w lokalu bez okien	369 (37 proc.)
„ w wilgotnych mieszkaniach	533 (53 proc.)
„ z rodzicami „kątami“	235 (24 proc.)
idzie do szkoły bez ciepłego śniadania	337 (34 proc.)
nie jada gotowanego obiadu	295 (30 proc.)
chodzi bez koszuli	82 (8 proc.)
chodzi bez całego obuwia	366 (37 proc.)
chodzi bez płaszczy	312 (31 proc.)
nie ma całego ubrania	337 (34 proc.)
ma rodziców zajętych cały dzień poza domem, więc zostaje bez opieki	406 (40 proc.)

Przeróżające cyfry! Dostyc powiedzieć, że z spośród 104 chłopców ze szkoły św. Marcina 59 chodzi w zimie bez płaszcza, na 100 dziewcząt ze szkoły Czańskiego 74 nie jada śniadania, a 46 gnieździ się „kątami“ z innymi rodzinami po suterynach; że na 99 dziewcząt w szkole św. Zofii 36 nie jada obiadów.

Wobec tej nędzy biednie wszystko, czem wzrusza się miłosierdzie ludzkie, nie zdające sobie sprawy, co w pobliżu ukrywa się przed jej okiem.

Nie pozwólmy dzieciom wzrastać w udręczeniu i rozpacz. Jest społeczeństwo, które nie pozwala nędzy znęcać się nad dziećmi bez kresu. Jest dzień taki w roku, kiedy najbiedniejszym nawet ukazuje się gwiazdka lepszej doli.

Ofiary w naturze odsyłać należy pod wskazanym wyżej adresem Batorego 34. Składki pieniężne nadsyłać można również do Administracji „Słowa Polskiego“.

O GRZECZNOŚCI LWOWSKIEJ SŁÓW PARĘ.

Jak to dobrze, że we Lwowie niema takich atrakcyj, jak inne miasta w Europie i cudzoziemcy nie przyjeżdżają nas oglądać — musieliśmy się rumienić za wiele, wiele rzeczy a przedewszystkiem za brak grzeczności! Proszę np. w dzień ślotny prześć ulicą Karola Ludwika, co się tam dzieje, zwłaszcza wieczorem, kiedy publika spracerująca i flirtująca nakrywa się parasolami. Wtedy kapelusze, pincenez i inne ruchomości są w pełnym ruchu i można iść o zakład, że na sto wypadków, jedno „pardon“ usłyszysz, albo też naiwne zapytanie w czysto lwowskim dyalekcie „ta daczego Pan na sznurku nie nosi okulary“. — Czy to doprawdy nie czysto lokalny obyczaj, te stacye obserwacyjne młodzieży w krzyżowych punktach ulic, lub przed sklepami elektrycznie oświetlonymi. Stoi tam czereda młodych panów godzinami całemi — aby przepuszczać przechodzące damy i darczy je uwagami w rodzaju: „ach! co za buzia, jaka ładna“, „a to ci mops!“! Panie zażenowane uchodzą — a panowie niezmordowanie czekają aż nowa fala napłynie. To samo zjawisko można obserwować w święta i niedziele, kiedy panie zdążają do kościołów — „pod wodę“ dają zwartymi szeregami młodzi ludzie i dowcipkują — na temat urody, toalet, i nabożeństwa. — Coś podobnego można tylko we Lwowie obserwować i dojść do przekonania, że młódz tutejsza grzeczną nie jest.

Cóż dopiero mówić o tych sympatycznych i obiecujących chłopczykach, którzy korzystając z wiecznego rozkopywania i zakopywania ulic, rzucają na siebie kawałkami cegły i kamieniami przez całą szerokość ulicy... i najczęściej trafiają w przechodnia a niejednego umyka dalej, dziękując Bogu, że go tylko w plecy lub nogę trafiono.

Zburzysz takiego członka „akademii bosej“, to ci nagada niegrzeczności a najgrzeczniejszy z nich powie „ta ja Pana nie chcia!“... A c. k. policyat stoi, widzi, uśmiecha się i kontent, że lwowskie dzieci mają taką tanią i miłą rozrywkę!

Ta sama kategoria młodych chłopców jest plagą parterowych mieszkań, koło których przechodząc, wrzucają do środka różne kosztowności, jak pudełka z sardynek, obcasy i pudełka z zapalek, że nie mówię o bebnieniu w rynny i szyby.

A propos muzyki, warto zaznaczyć, że w ostatnich czasach Lwów na każdej ulicy ma swoich „mandolinistów“, którzy przechodząc trotuarami, nikomu z drogi nie ustąpią i brzdąkając na swoich instrumentach, zawożą czysto włoskie piosenki w rodzaju „u susida chatka biła“. Jak spotkasz takich Włochów, zejść musisz z drogi, zupełnie jak w Neapolu.

W imię prawdy muszę dodać: że rzadko kiedy i damy nie tylko z głębokiego Łyczakowa, ale i te wyjedwabione, wyperfumowane i wyczekujące kiedy im miejsca ustąpisz w tramwaju, nie powiedzą ci „dziękuję“ — lecz zazwyczaj taka pani siada, odsapnie, obejrzy cię od stóp do głów i napewno pomyśli sobie: „ach, to jakiś facet z prowincji“. No i bądź tu „chevaleresque envers les dames“ i do tego we Lwowie.

Że te wyżej zacytowane fakty nie świadczą o

szczegółowem i ogólnem uprzedzeniu Lwowa, to objaw bardzo charakterystyczny a smutny bardzo.

LELIWA.

Lwów, 8 grudnia 1905.

Wiadomości bieżące.

— W Związku naukowo-literackim w najbliższym czwartek mówić będzie dr. Wacław Moraczewski o „Współczesnej literaturze francuskiej“. Wszyscy ci, którzy się nowościami francuskimi interesują, pośpieszają na tę pogadankę, która stanowić będzie niewątpliwie punkt wyjścia ożywionej dyskusji. Początek o g. 8. Lokal Związku: Teatralna 23. Członkowie mają wstęp wolny, goście płacą za wstęp 20 groszy.

— Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Dziś we wtorek dnia 12 b. m. Doc. pryw. Uniw. dr. K. Panek: „Hygiena życia codziennego“ (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o g. 7. — W środę dnia 13 b. m. Prof. dr. S. Tolłoczko: „Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie“ (z doświadcz.) Zakład chem. Uniw. ul. Długosza 6. Początek o 7 wiecz.

— Kwesta. Na rzecz lwowskiego przytuliska ubogich (Kleparowska 1. 15) Bracia Tercyarze św. Franciszka będą kwestować jutro i w dniach następnych w I dzielnicy miasta od godziny 10 do 4. Oprócz jałmużny w pieniądzu pożądane są: stara odzież, bielizna i obuwie.

— Włościański wlec przemysłowy drugi z rzędu, odbędzie się w Albigowej dnia 17 bm. w budynku szkolnym o godzinie 1 po południu. Albigowa, wieś położona obok Łańcuta, dzięki wytrwałej pracy miejscowego proboszcza ks. Tyczyńskiego, należy do zasobniejszych i postępowych wsi w kraju. Istnieje tam spółkowa cegielnia parowa włościańska, spółkowa mleczarnia włościańska, szkoła koszykarska, pracownia włościańskich strojów kobiecych, szkoła gospodyń wiejskich i wiele gałęzi przemysłowych, uprawianych przez włościan. Mieszkańcy interesują się żywo akcją „Ligi Pomocy przemysłowej“, rozumiejąc jej znaczenie dla przyszłości kraju.

— Bilety terminowe. Z dniem 1 stycznia 1906 r. wchodzi w życie zmiany w taryfie osobowej austriackich kolei państwowych, które mają na celu zadość uczynić często objawianym życzeniom podróżującej publiczności. Przedewszystkiem wprowadzone zostaną roczne karty dla dwóch tej samej firmy należnych osób. Ceny tych kart kalkulować się będą przez dopłatę 1/3 ceny karty rocznej dla jednej osoby. Równocześnie będą zaprowadzone karty półroczne dla jednej osoby, których cena wynosić będzie mniej więcej 2/3 ceny rocznej. Dalej zostały ceny biletów na odległości aż do 40 km., co 5 klm. znacznie niższe, a to celem popierania lokalnego ruchu mianowicie w okolicach miast większych. Wreszcie rozszerzone zostały ulgi taryfowe dla zbiorowych podróży o tyle, że już przy gwarancji udziału 300 osób III kl. zastosowana zostanie zniżka 40—50%. Oprócz tego przyznano i mniejszym towarzystwom ulgi od 20—30 proc.

— Z teatru. Piszą nam: Dziś występuje pani Boyer w swej naulubieńszej i najlepszej partii „Manon“, — partnerem jej jest p. Dianni. — Jutro we środę wystąpi po raz pierwszy gościnnie w operze Moniuszki „Halka“ (w partii Jontka) dawny ulubieniec naszej publiczności p. Władysław Floryński, artysta opery czeskiej w Pradze, w partii tytułowej wystąpi po raz pierwszy w bieżącym sezonie pani Marya Gembarzewska, wychowanka naszej sceny. Januszem będzie p. Szymański — stolnikiem p. Jeromin.

We czwartek i w piątek, t. j. dwa dni z rzędu przedstawioną zostanie rozgłosna czteroaktowa sztuka Gabriela d'Annunzio pt.: „Giocenda“, w której główne role odtworzą panie Bednarzewska, Zawiejska, Węgrzynowa, Zielińska, oraz pp. Adwentowicz, Chmieliński i Hierowski.

Jutro we środę „Halka“ Moniuszki z p. Floryńskim w roli Jontka i panią Gembarzewską w partii tytułowej.

Koncert na głodnych w Warszawie, który odbędzie się w teatrze miejskim, został przełożony z niedzieli na wtorek wieczór, a to dlatego, iż panie Skarbówna i Morsztynówna urządzające na ten sam piękny cel w niedzielę koncert w Filharmonii, zwróciły się do dyr. Grabczewskiego z przedstawieniem, że wielki koncert w teatrze zniweczyłby powodzenie ich koncertu. By nie zaskodzić przedsięwzięciu na tak sympatyczny cel, p. Grabczewski odłożył koncert w teatrze do wtorku 19 bm.

Wobec przełożenia koncertu na wtorek, dane będą w niedzielę „Opowieści Hoffmana“ Offenbacha. — W sobotę — jak zapowiedziano — nowość „Werther“ Massenet'a. Dziś przyjedzie do Lwowa głośny tenor wielkiej opery paryskiej p. Courtois, który śpiewać będzie w „Wertherze“.

— Teatry: Teatr miejski:

We wtorek 12 bm.: „Manon“, opera w 4 aktach (5 odsłonach) Massenet'a. Gościnnie występ Maryi Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

We środę 13 bm. po raz trzeci: „Halka“, opera narodowa w 3 aktach Stanisława Moniuszki. Pierwszy gościnnie występ Maryi Gembarzewskiej, Władysława Floryńskiego

M. Nick

Lwów, Rynek 1. 18. 11722

Magazyn towarów bławatnych i modnych

poleca

NA GWIAZDKE

w nowo otworzonym lokalu frontowym Rynek 18 po cenach znacznie niższych najpiękniejsze i najpraktyczniejsze podarki w towarach bławatnych i modnych. Ostatnie nowości, jakoto materje wełniane i jedwabie na suknie i bluzki, barchany kolorowe, szyfony, płótna etc. Ogromny zapas kap, firanek, portyer, chodników, dywanów i dywaników, ostatnie począwszy od 30 ct. Ceny znacznie niższe. Ceny bajecznie tanie.

M. NICK,
Lwów,
Rynek 1. 18

go, artyści opery „Narodowego Divalla“ w Pradze, oraz występ Maryi Mokrzyckiej, która zagrała rolę Smeralda i Juliana Jeromina.

We czwartek 14 bm. po raz pierwszy (nowość): „Gioconda“, sztuka w 4 aktach Gaubyela d'Anunzio, z udziałem pp. Bednarzewskiej, Zawiejskiej, Węgrzynowej, Zielińskiej, Adwentowicz, Chmielińskiego i Hierowskiego w głównych rolach.

W piątek 15 bm. po raz drugi: „Gioconda“, sztuka w 4 aktach G. d'Anunzio.

— „Ankieta“ w sprawie religii. Wśród młodzieży gimnazjalnej, nawet najmłodszej, rozdawane są hektografowane kartki następującej treści:

„Ankieta w sprawie religii“.

1. Wiek, klasa, wyznanie, środowisko (rodz. intelig. i t. d.)

2. Wierzący czy nie?

3. Jeżeli wierzący, co skłania go do trwania w wierze, jeśli nie, z jakich powodów wierzyć przestał?

4. Czem zastąpił religię?

5. Dlaczego jest, lub nie jest moralny w szkole (nie kłamie, nie oszukuje, nie uczy się) i poza szkołą (w stosunku do innej płci, do rodziny, do współkolegów i t. d.)?

6. Czy i ile zaszczepiło etykę nauczanie religii?

7. Jak reaguje na przymus religijny (jak się zachowuje wobec przymusowej spowiedzi i komunii, przymusowej obecności na nabożeństwie i t. d.)?

8. Czy uważa za konieczne nauczanie religii i etyki w szkole?

9. Czy zwraca uwagę na sprzeczność między naukami ścisłymi a religią?

10. Czy zwraca uwagę na sprzeczność między życiem społecznym (ustrojem społecznym, ekonomicznym, politycznym, stosunkami narodowościowymi, wyznaniowymi, prawnymi, indywidualnymi) a zasadniczymi dogmatami religii (sprawiedliwość, miłość bliźniego, prawda, równość, poświęcenie, abnegacja, tolerancja)?

Na pytania odpowiada się bezimiennie. Rzecz traktuje się poważnie, odpowiedzi zatem winny być szczere i dokładne. Odsyłać do redakcji „Naprzodu“ lub wrzucać do puszek „Biura Porady Un. Lud.“ (w Krakowie) w Bibliotece i sali wykładowej w kopertach, na których wyraźnie zaznaczyć: „Ankieta w sprawie religii“. Ostateczny termin: 14 XII 1904. K. MŁ. KR.“

Kartki takie były rozdawane w wielkiej ilości wśród młodzieży gimnazjalnej w Krakowie, pojawiają się niewątpliwie, a może pojawiły się już nawet wśród młodzieży lwowskiej. Na ten objaw agitacji należy zwrócić dość wczesnie uwagę, tembardziej, że nie jest on odosobnionym. Jest wogóle rzeczą powszechnie znaną, że dury socjaliści w Królestwie nie dają spać socyalistom naszym. Urządzenie jakichś krwawych rozruchów nie udaje się, bo... choćby byli ludzie, ale kanału nie ma, jak powiada Junosza, wzięto się przeto do młodzieży gimnazjalnej. Jakis powszechny lub choćby tylko liczniejszy strajk młodzieży gimnazjalnej bardzo się uśmiechał, niektórym prowodyrom socjalistów naszych. Ale jakie hasło? Trudno przecieżyć, aby socjaliści galicyjscy walczyli o unarodowienie szkolnictwa. Większą wynalazczość okazali przybyśle socjalistyczni z Królestwa, którzy zdecydowali, że drogą strajku młodzieży gimnazjalnej należy walczyć w Galicji o szkołę... bezwynalazkową. A więc: „precz z nauką religii w szkołach!“ — oto hasło bojowe socjalistów na terenie szkolnictwa. Zanim jednak zabrzmi ono na całej linii, trzeba było wprzód przekonać się, o ile hasło to znajdzie zwolenników wśród młodzieży gimnazjalnej. Materiału ma dostarczyć „ankieta“. Sądzi się jednak, że młodzież nasza będzie wiedziała, co ma zrobić z hektografowanymi listkami.

— **Hold Wieszczołm narodu.** Śpiewem, słowem i grą ziała onegdaj młodzież IV. gimnazjum w sali „Sokoła“ nieśmiertelnego wieszcza Adama. Młodzieży przyszła z pomocą widocznie jej bezpośrednia władza, gdy mogła tak swobodnie i z taką śmiałością trysnąć jasnym źródłem talentu, zapалу i serca. Młode dusze, zapalne do wszystkiego, co dobre i szlachetne, zapomniały o plebiennej i religijnej nienawiści, którą szumowiny społeczeństwa chcą ją napoić, ale razem trzy obrządki i obie narodowości złączyły się, aby uczcić tego, który miłości i światła był apostołem. Pięknem i podniosłem przemówieniem zagaił uroczystość dr. Petelenz, dyrektor zakładu. Przemówienie to umieścił osobno, jako szczerą i otwartą spowiedź, którą kierownik zakładu odbył ze swoją młodzieżą. Chóry prowadzone przez prof. Domiszewskiego mogłyby iść w zawody z towarzystwami śpiewackimi. Pokazuje się, że przy dobrej woli i pracy można chór gimnazjalny postawić na wysokim poziomie artystycznym. Kapela szkolna, w której odznaczali się uczniowie J. i E. Fuhrmanowie była bardzo pięknie zespółona. Nadto odegrano trudne i nigdy prawie nie grane części z Dziadów t. i. Prologi i Improwizacje z takim zrozumieniem, że prawdziwie wdzięczność należy się prof. Maykowskiemu, który potrafił tak doskonale przygotować młodych artystów do gry.

Gra uczniów: Hechta (Duch czarny), Ładosia (Anioł Stróż), Przybylskiego (Konrad), Kraśnika (Zygota), i Kyca (ks. Piotr), Krzyża (Kapral), nie pozostawiała nic do życzenia.

Kompozycja ucznia kl. VII J. Fuhrmanna p. t. „Tęsknota“, odegrana przez kapelę szkolną dała dowód, że mamy do czynienia z poważnym talentem.

Nie brak więc u nas ni sił, ni talentu, ni zapалу wśród młodzieży, trzeba jej tylko ożywczego promienia, aby się mogła rozwijać swobodnie.

— **„Sokół“ wobec nowych zadań.** W ostatnim numerze „Przewodnika gimnastycznego“ znajdujemy pięknie napisany artykuł p. t. „Nowe Świty“, z którego pozwolimy sobie przytoczyć ustęp końcowy. Artykuł, który jest niewątpliwie wyrazem uczuć całego sokolstwa naszego, stwierdza, że z chaosu wypadków w Warszawie i Królestwie wyłania się jednak pewnik: „Warszawa wolna! Konstytucja w Królestwie!“

„Chciałoby się biedz poza słupy graniczne, aby spojrzeć w twarze braci tamtejszej i upoić się na chwilę jej szczęściem — chciałoby się rzucić im pod stopy całą miłość naszą, całą cześć i podziw i współczucie, aby pierwsze ich kroki na swobodzie były dla nich cichym ukojeniem, spokojnym wypoczynkiem po wczorajszym męczeństwie. I da Bóg, że przyjdzie ta chwila, a wówczas jakaż pełnia życia rozwinie się po tamtej stronie! Ileż sił nowych a wytrwałych, bo zahartowanych w walce z niewolą, stanie do pracy na polu narodowym! Otworzą się na ścieżaj zamki i bramy, które tamowały do dziś przystęp do Królestwa — otworzy się poprzez słupy graniczne wolna droga swobodnej, niekępowanej myśli polskiej, przetrze się w tamtą stronę nasza praca społeczna i narodowa i zjednoczy z taką pracą w Królestwie.“

Oto dla nas nadziei potężny do pracy w chwili obecnej. Czy przyjdzie nam spotkać za kordonem braterskich współzawodników, czy trzeba będzie pospieszyć im z radą lub pomocą, czy powitać ich u siebie, czy samymi pokłonić się królewskim murów Warszawy, jakkolwiek będzie ta przyszłość, która z krwawych oparów w caracie wstaje zwolna jasna i potężna, zawsze powinna być dla nas hasłem i zachętą do pracy.

Kto wie, może przyszłość najbliższa powoła nas znowu na Złot powszechny tam, dokąd dziś kierują się serca i myśli, to nie iść nam na Złot taki, jakby dla odbycia pańszczyzny, z gnuśną i wygodną powściągliwością — ale musimy stanąć z dorobkiem twardej, żmudnej, wytrwałej i powszechnej pracy, aby pokazać, żeśmy czasu jakiejś swobody nie zmarnowali i nie zaprzepaścili w bezczynności.

Do pracy zatem! Do pracy!“

— **„Polski duch“ w podręcznikach szkolnych.** Jeden z przyjaciół naszego pisma nadsyła nam następujący „przyczynek“: W wypisach dla klasy II. szkół średnich (Lwów, 1893, str. 57) jest wiersz „Giermek“ Morawskiego.

Podczas wyprawy na Tatarów jedzie hetman z giermkim na zwiady, ale obaj dostają się do niewoli:

„O! kto nigdy pęt nie nosił,
Kto nie jęczał w wrogów mocy,
Strawy swojej iza nie rosił,
Nie przetęsknił długich nocy
Kto w półdzikim podłym tłumie
Nie włócił ciężkich lat niedoli,
Ten nie pojmie, nie zrozumie,
Jak jest gorzkim chleb niewoli!“

Otóż 4 wiersze rozstrzeżone opuszczono w „Wypisach“. Cztery ostatnie zaś rozstawiono dlatego, że w zestawieniu z poprzednimi mówią o niewoli „w półdzikim tłumie“ Tatarów i nie nasuwają myśli o stosunkach współczesnych.

Tymczasem cenzura rosyjska przepuściła te wiersze w Belży „Antologii polskiej“, Warszawa, 1880, str. 103.

— **Handel ziemią ojczystą.** Od osoby nam znanej a najzupełniej wiarygodnej otrzymujemy następujące pismo: Blizka ma być sprzedaż Kniaź, jednego z najpiękniejszych majątków powiatu złoczowskiego w ręce obcych spekulantów. Właściciel Kniaź p. Bolesław Augustynowicz jest człowiekiem starym, bezdzietnym a bardzo bogatym; pracując nad rozwojem kółek rolniczych składał dowody, że poczuwa się do obowiązków Polaka, dlatego trudno uwierzyć, aby z lekkim sercem chciał pokazać dobrą swą obywatelską sławę. Jest dość bogatym, aby podrzeć podsunęte mu przez faktorów umowy; chociażby taki męski krok wymagał pewnych materialnych ofiar, to konieczną jest ekspiacja, zniszczenie skutków nierozwagi czy też chwili słabości. Żaden „zastępca prawny“ jakąś prawną kautelą ani sofistycznym „sprostowaniem“ nie zgłuszy okrzyku oburzenia społeczeństwa polskiego. — Zresztą, jak trzeba bronić swej czci obywatelskiej, to może podyktować tylko wrodzone poczucie honoru, a powinno się ono odezwać w ciężkich dla kraju chwilach.

A. M. S.

— **O seminaryum cieszyńskie.** W Kałuszu odbył się w niedzielę dnia 10 bm. bardzo liczny wiec Polaków całego powiatu tamtejszego, a prezydum tegoż w myśl powyższych jednomyślnych uchwał wystosowało następujące telegramy:

„Eksc. Minister Pięta, Wiedeń. Polacy pow. kałuskiego, zebrani na wiecu d. 10 grudnia r. b. celem uśmierzenia powszechnego oburzenia w całym kraju, proszę Ekscelencję o dołożenie usilnych starań, aby seminaryum polskie pozostawiono w Cieszynie i zastrzegają się stanowczo przeciw przeniesieniu tegoż do Ustronia. Imieniem wiecu Polaków powiatu kałuskiego: Kajetan Kosacz, Ludwik Fuss, Ludwik Göttinger.“

„Eksc. hr. Wojciech Dzieduszycki, Wiedeń. Zebrani na dniu 10 bm. Polacy pow. kałuskiego, protestują stanowczo przeciwko przeniesieniu seminaryum polskiego z Cieszyna w imię powagi Koła polskiego i w myśl życzeń całego społeczeństwa prosimy usilnie o ustalenie

seminaryum polskiego w Cieszynie bez dalszej zwłoki“. Podpisy te same.

„Ekscel. Minister für Cultur und Unterricht, Wien. Zebrani na dniu 10 bm. Polacy pow. kałuskiego, proszą Ekscelencję o ustalenie seminaryum polskiego w Cieszynie, gdyż przeniesienie tegoż do Ustronia byłoby lekceważeniem naszych uczuć narodowych, których wyrzec się nie możemy“. — Podpisy te same.

„Excellenz Baron Gautsch Minister-Präsident, Wien. Oburzeni i do żywego dotknięci wieścią, jakoby rząd postanowił zwinąć polskie równorzędne klasy seminaryum w Cieszynie, a natomiast założyć samoistne polskie seminaryum w Ustroniu, zwracamy się do Waszej Ekscelencji w imieniu Polaków pow. kałuskiego, z gorącą prośbą o niezwłoczne zadecydowanie tej sprawy w duchu sprawiedliwości i słuszności dla najświętszych uczuć narodowych, aby kres położyć niepokojącym wieściom, któreby podkopać musiały powagę rządu i Koła polskiego“. — Podpisy te same.

Tarnopolskie Koło T. S. L. wysłało wczoraj na ręce hr. Dzieduszyckiego do Koła polskiego następujący telegram: „Kolo Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnopolu zgłaszając swój akces do akcji przedsięwziętej przez zarząd główny imieniem swoich 627 członków i 104 czyteli, oraz 10.000 włościan polskich, protestuje stanowczo przeciw przeniesieniu seminaryum polskiego z Cieszyna, domagając się w prastarej stolicy Piastowskiej samoistnego i zupełnego seminaryum polskiego. W myśl życzeń całego społeczeństwa prosimy o stanowcze wystąpienie w tej sprawie“.

Wydział Rady powiatowej brodzkiej wysłał w dniu 2 bm. telegramy do prezydenta ministrów i prezesa Koła polskiego w sprawie utrzymania seminaryum cieszyńskiego.

— **Polepszenie bytu urzędników pocztowych.** Ze sfer przyjmujących w akcji urzędników pocztowych bezpośredni udział, otrzymujemy następującą informację: W skutek nadesłanych uwag i prośb przez krajowe Stowarzyszenie pocztmistrzów, pocztekspedyentów i urzędników pomocniczych pocztowych, zebrały się dnia 5 grudnia w Wiedniu wydziały państwowego związku i stowarzyszenia i przedłożyły tak prezydentowi ministrów jak i ministerstwu handlu i finansów należycie umotywowane petycje, żądając w nich między innymi zainicjowania pocztmistrzów, pocztekspedyentów i pocztowych urzędników pomocniczych urzędnikami państwowymi w rangach i poborach od jedenastej do ósmej włącznie klasy. Uznając jednak, że przeprowadzenie żądań tych wymaga środków i czasu, proszą na razie o rychłe zamianowanie wyż wymienionych urzędnikami państwowymi czterech najniższych rang — pozostawiając im ich dotychczasowe pobory.

Natomiast żądają, aby im udzielono odpowiednio do ich miejsca służbowego i rangi — przypadający dodatek aktywny. W zamian zato znieść przez pocztmistrzów pierwszej i drugiej klasy pobierany dodatek miejscowy. Przeto osiągniętoby sprawiedliwe polepszenie bytu urzędników pomocniczych pocztowych, pocztekspedyentów niemniej pocztmistrzów.

Petycje te, wręczono prezydentowi ministrów i kierownikowi ministerstwa handlu w obecności radcy ministerstwa dra Wagnera. Hr. Auersperg przyrzekł, że nie tylko pobory podwyższone zostaną, ale także korzystniejszy podział urzędów na klasy i stopnie jest w toku.

Radca dworu dr. Wagner, kiedy później deputacja była u niego, objaśniał, że plany co do polepszenia i podwyższenia poborów już się opracowuje, a w styczniu lub najdalej w lutym (ale z mocą od 1 stycznia 1906) wejdą w życie.

Co do ogólnego zjazdu pocztmistrzów, pocztekspedyentów i pocztowych urzędników pomocniczych w Wiedniu postanowiono wyczekać do wiosny a zwołać go dopiero wtedy, gdyby danych przyrzeczeń do tego czasu nie spełniono.

— **Godne naśladowania.** Z magistratu miasta Strzyna otrzymujemy następujące pismo:

„Uchwałą z dnia 6 grudnia 1905 postanowiła tu tejsza Rada miejska wypłacić z funduszu miejskiego dla ubogich miasta Warszawy nawiedzonych wskutek ostatnich wypadków głodem jednorazowy datek w kwocie 200 kor. (dwieście koron).“

Odsyłając tę kwotę równocześnie przekazem pocztowym Świętej Redakcji upraszam o odesłanie jej w należne ręce i proszę o nadesłanie potwierdzenia w formie listu. Burmistrz Stojałowski.“

Musimy podnieść z uznaniem prawdziwie obywatelski postępek Rady miejskiej w Strzynie. Jeśli inne miasta poszły za jego przykładem, byłaby to, bez względu nawet na efekt pieniężny, poważna manifestacja uczuć naszych dla zakordonowanych braci.

— **Z życia młodzieży.** Z kół młodzieży krakowskiej otrzymujemy następujące informacje: Udaremniiony przez młodzież narodową słuchaczów wszechnicy Jagiellońskiej strajk w dniu 28 listopada pociągnął za sobą — jak wiadomo — skoncentrowanie się wszelkich odcieni opozycjonistów z przyzwyczajenia; socjaliści, t. zw. ludowcy, syoniści i kilkunastu Rusinów postanowili nadać polskiej wszechnicy charakter ogniska hasła partyjnych, skoro zaś zmuszeni byli sromotnie ustąpić z zajętej placówki, przenieśli swe pragnienia i słodkie marzenia zemsty na wszechpolakach do życia akademickiego w towarzystwach.

O przebiegu i postawie owych „postępowych“ zuchów na walnem zgromadzeniu Czytelnicy akademickiej

DONIESIENIE.

Wazniejsze z WYSPRZEDAŻY pozostałe towary nabyte w domu cotarynym do 1. rep. 1902/5 firma „Współpraca“ z siedzibą w Lwowie, ul. Strakoska 6. 2951 Z poważaniem A. KRZYSZTOFOWICZ.

Uwiedomienie.

Mnóstwo resztek i wysortowane dywany, portyery, firanki, kapy na stoły i na łóżka, oraz różne artykuły dekoracyjne, jakoteż wszystkie z WYSPRZEDAŻY zwinętej firmy A. Krzysztofowicz nabyte towary, sprzedajemy bajecznie tanio i udzielamy Szan. dobrze sytuowanym osobom kredytu w spłatach wedle umowy. Bogato ilustrowane cenniki wysyła się na prośbę darmo i opłatnie. Zarząd firmy „AN LOUVRE“ ul. Sykowińska 6 (Pasaż).

wiemy już wszyscy. Nadmienić jednak należy, że dawne prezydium Czytelni rozmyślnie prawdopodobnie zwołało zgromadzenie na dzień, w którym bardzo wielu kolegów z obawy przed strajkiem kolejowym wyjechało do Królestwa, skutkiem czego przeciwnicy czerwonej koalicji znaleźli się w mniejszości. Wiadomo, że świetna większość nie szczędziła obelżywych słów pod adresem narodowców lub ich przedstawicieli. Młodzież demokratyczno-narodowa opuściła wreszcie salę obrad, a pozostali dokonali jednostronnego wyboru wydziału.

Dodać należy, że siły młodzieży narodowej, a z drugiej strony koalicji pseudo-postępowej — w łonie Czytelni akademickiej prawie się równoważą; dopiero po tej wzmiamek można dokładnie ocenić, jak prowokacyjną wobec połowy prawie członków była przemowa nowo-obranego prezesa, podana w „Naprzódzie” i „Kuryerze Lwowskim”!

Czytaliśmy spokojnie notatki w tych dziennikach, opiewające zwycięstwo nad wieszczpołakami; nie odpowiadaliśmy na insynuacje i napaści, pewni, że bieg faktów na to odpowie w dobitny sposób.

I rzeczywiście „przyszła kreska”...

W dniach 9 i 10 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, które bezwarunkowo ze wszystkich towarzystw ogólno-akademickich na gruncie krakowskim jest najpoważniejsze. Przed czasem już zapowiadali obecni właściciele Czytelni akademickiej nowy swój tryumf, stało się jednak inaczej. Młodzież bowiem nie dopuściła do tego, aby interes partyjny decydował w stowarzyszeniu humanitarnem. Dobro instytucji finansowej, szczerą chęć pracy dla ogółu kolegów — a nie walka i zawiść partyjna zniewoliły uczestników zgromadzenia do odparcia wszelkich zakusów i apetytów roznamiętnionej koalicji socjalistyczno-syonistyczno-ruskoładowej. I mimo agitacji z jej strony, zwłaszcza przed drugim zgromadzeniem, lista kandydatów koalicji przepadła, a do zarządu weszli ci, którym śmiało mógł ogół powierzyć trudne, lecz zaszczytne godności.

W skład zarządu weszli: Wilh. Wład. Krzysztoń (prezes), Szura (wiceprezes), Śmietana (sekretarz), Pelc (kontrolor), Feret (jego zastępca), Rolski (skarbnik), Gonet (zast. skarbnika). Na przewodniczącą komisji kontrolującej powołano Łucyana Górnisiewicza. Wybrano wreszcie 6 członków komisji kontrolującej i sądu koleżeńkiego.

Nadmienić należy, że większość ofiarowywała mniejszości kilkakrotnie prócz innych godność przewodniczącego komisji kontrolującej, wychodząc ze słusznego założenia, że w towarzystwie humanitarnem są członkowie, a nie zwolennicy interesów i poglądów partyjnych. Fakt ten jednak zamiast z uznaniem spotkał się tylko z nowymi napaściami.

— **Moskale w strachu.** Piszą nam z prowincji: W okolicy Narola i Belzca straż pograniczna rosyjska poustawiała wzdłuż granicy słupy alarmujące. Słupy te sporządzone są z suchego drzewa i poowijane palnym materiałem nasyonym smołą i mają służyć, jak mówią żołnierze rosyjskiej straży pogranicznej, do alarmu, gdyby w nocy galicyjscy powstańcy „sokołuski i Polaczki” usiłowali przedostać się za granicę, czego spodziewają się z dnia na dzień.

— **Koncert Tow. Br. Pom. Śl. Politechniki,** urządzony staraniem „Kółka Chemików” na dochód funduszu wycieczkowego im. prof. Br. Pawlewskiego, zgromadził w niedzielę w większej auli politechnicznej zastęp publiczności, przeważnie młodzieży technicznej. Koncert, zapowiadający w części programu jako wabik tak ponętne „atrakcje” jak śpiew p. Korolewicz-Wajdowej i deklamację pp. Zielińskiej i Chmielińskiego, artystów teatru miejskiego, przeciągnął się do godz. 11 w nocy. Lwia część bardzo licznych oklasków przypadła w udziale paniom Korolewicz-Wajdowej i Zielińskiej.

Panna Zielińska oddeklamowała prześlicznie wiersz Słowackiego „Poeta i natchnienie”. Piękna — jak zjawisko, mówiła z przejęciem; dziękowano młodej artystce burzą oklasków, lecz, niestety, przepożęte salwy brow nie zdołały jej nakłonić do naddatków. Bardziej czuła na prośby słuchaczy okazała się p. Korolewicz-Wajdowa, która odśpiewała 7 pieśni Moniuszki. Wszelaczyńskiego, Kronenberga, Neuhausera itd. Śpiewała tak jak tylko p. Korolewicz śpiewać może — więc wspaniale. Uznaniem darzono deklamację p. Chmielińskiego i śpiew p. Czesława Zaremby, ucznia prof. W. Wysockiego; p. Zaremba bardzo pięknie wykonał arję Janusza z „Haiki”, pieśń Torreadora i piosnkę Marianiego i Galla.

Reszta punktów programu, jako to trio smyczkowe, solo skrzypcowe i produkcje chóru wypadły poprawnie tj. nie odbiegły od szablonu popisów amatorskich. W każdym razie na koncercie poważniejszy się nie nadawały.

Komitetowi za staranność w programie, za dobór znakomych sił — należy się rzeczywiste uznanie.

— **Strajk w gorzelni Goldfelda w Tyśmienicy.** Jako odpowiedź na naszą notatkę z Tyśmienicy „strajk paryasów”, p. Goldfeld nadesłał nam obszernie sprostowanie, wypełnione słowami: nieprawdą jest, natomiast prawdą jest. Otóż prawdą ma być, że robotnicy niższej kategorii zarabiają tam dziennie w gotówce i naturaliach 1 k. 20 h., najniższa zaś kategoria, tj. pomocnicy, zarabiają dziennie w gotówce i naturaliach (30 kg. mąki i topka soli miesięcznie) w lecie 90 h., w zimie 8 h. (zapewne chciał p. Goldfeld napisać 80 h.).

Zasięgnęliśmy szczegółowych wiadomości w tej sprawie, z których wynika, że zarobki robotników w tej gorzelni wynoszą po 18 kor. miesięcznie przez 9 miesięcy, a po 20 k. przez 3 miesiące letnie: prócz tego

otrzymują robotnicy jeszcze 30 kg. mąki kukurudzianej na miesiąc, względnie zamiast mąki po 2 kielszki wódki.

— **Towarzystwo „Jad Charuzim”.** Przed kilku dniami dowiedzieliśmy o pięknej uroczystości, jaka się odbyła w towarzystwie rękodzielników żydowskich „Jad Charuzim”, a to o jubileuszu 10-letniej pracy na stanowisku prezesa towarzystwa znanego budowniczego tutejszego p. Silbersteina. Dziesięciolecie prezesury p. Silbersteina stanowi okres przełomowy w rozwoju tego towarzystwa. Przez 30 lat istnienia towarzystwo „Jad Charuzim” prowadząc zaściankową politykę skazane było na marną vegetację, dopiero od chwili objęcia prezesury przez p. Silbersteina zaczyna się dla Towarzystwa nowa era. Wprowadza on do towarzystwa jako urzędowy język polski, od tego czasu widzimy Towarzystwo na wszystkich obchodach narodowych występujące in gremio, a równocześnie wchodzi ono w fazę rozwoju na wszystkich polach. Za inicjatywą p. Silbersteina powstaje własny gmach towarzystwa, gdzie zbierają się wszystkie lepsze warstwy rzemieślników izraelskich, urządzi się odczyty z najrozmaitszych dziedzin w języku polskim.

Gmach towarzystwa przedstawia wartość 160.000 koron, wprowadzie jeszcze obciążony do połowy, spłaca się jednak on z przedsiębiorstw. Ponadto rozporządza towarzystwo stosunkowo znaczną gotówką na zapomogi i t. p. W przeciagu tylko kilku lat fundusz zapomogowy towarzystwa wzrósł tak, że w zupełności zaspokaja zapotrzebowanie. Obecnie za inicjatywą prezesa podjęto myśl stworzenia funduszu emerytalnego dla członków towarzystwa. Na ten cel wydzielono z funduszu towarzystwa kwotę 10.000 koron, postanowiono również stałe odkładać na to pewną kwotę z przychodów bieżących tak, że już w najbliższej przyszłości fundusz emerytury będzie mógł wejść w życie.

— **Niedbalstwo naszych kupców.** „Czytam ustawicznie — pisze nam jeden z prenumeratorów z prowincji — szerokie rozprawy na temat popierania przemysłu krajowego oraz słyszę narzekania kupców naszych, iż publiczność nie stara się wspierać swojskiego przemysłu. Czy tylko sama publiczność winę w tym względzie ponosi, najlepiej świadczy fakt następujący: Mieszkam od dłuższego czasu w małym miasteczku nadgranicznym, a przed świętami pragnąłem zamówić niektóre drobiazgi na gwiazdkę i na podarki świąteczne, udałem się więc do jednej z firm lwowskich z prośbą o nadesłanie cennika. Cennika tego jednak nie otrzymałem wcale. Mając tedy pod ręką cenniki obce, któremi nas przed świętami formalnie zasypują firmy z Czech, Niemiec, Austrii etc., chcąc niechcąc — zamówiłem potrzebne przedmioty u jednej z firm czeskich. Podobnie postąpiło wielu moich znajomych. Gdyby więc kupcy nasi nauczyli się zapobiegliwości od obcych, nie byłoby tyle narzekań na obojętność publiczności.

— **Z sali sądowej.** (Kradzież). Przed sądem przysięgłych staje dziś Piotr Iwański zarobnik „bez stałego zatrudnienia i zamieszkania”, ale za to dobrze znany rozmaitym zarządom więzień, trzecią część bowiem swego życia przesiedział w więzieniu, a liczy lat 36, karany kilkanaście razy za kradzież i inne zbrodnie i występki. Obecnie Iwański oskarżony jest również o kradzież z dodatkiem, „że wprowadził ją w nałóg” a wartość skradzionych przedmiotów przenosi 600 koron. I tak w nocy na 27 i 28 września b. r. popełnił Iwański szereg kradzieży na szkodę Nachmana Schumana w Dobraczynie, Izraela Barta w Poturzycy i w cerkwi gr.-kat. w Zawiszni, gdzie skradł 352 kor. gotówką, na szkodę zaś dwóch innych poszkodowanych futra i rozmaite biżuterie wartości 680 kor. Wraz z Iwańskim zasiadają na ławie oskarżonych Pinkas Holzman i Antoni Nadija vel Niedziela, oskarżeni o uczestnictwo w kradzieży przez ukrywanie skradzionych rzeczy. Rozprawę prowadzi r. Nitarski, oskarża prok. Zakrzewski. Iwański z bezczelnością nałogowego złodzieja przyznał się do kradzieży, opisując dokładnie — jak i gdzie co ukradł. Współwinni wypierają się „spółki”. Wyrok zapadnie wieczorem.

— **Połowanie na dzieci** urządził sobie wczoraj, zamieszkały w ul. Murarskiej pod l. 1 E emerytowany urzędnik skarbowy, Józef Lubini, człowiek umysłowo chory, strzelając do dzieci z pistoletu flobertowego. Szczęściem szaleni nie trafił nikogo, gdyby jednak stało się jakie nieszczęście, to zawinili bezwarunkowo tylko lokatorowie tego domu. L. separowany z żoną od dawna, mieszkiał tam sam jeden i od kilku dni zdradzał objawy choroby umysłowej, a mimo tego nikt nie zawiadomił o tem władzy. Szalenić udusił psa swego, ogolił go, upiekł w rurze i spał z nim przez kilka nocy.

W końcu obnosił psa po dziedzińcu, całował, twierdząc, że pies żyje. Mieszkańcy domu bawili się biednym szalencem, obśmiewali go i dopiero gdy podyrażniony począł strzelać do dzieci, zawiadomili policję i komisaryat, który go odwiózł do zakładu w Kulparkowie.

— **W szale opileczym** strzelał onegdaj z rewolweru słusarz Jan L., zamieszkały w ul. Polnej pod l. 12. Przerazeni mieszkańcy domu wezwali policję, która oddała go wprost do aresztów powiatowego sądu karnego.

— **Kronika policyjna.** Wczoraj o godz. 7 rano żołnierz policyjny na pl. Misyonarskim przytrzymał Mikołaja Galantego, czeladnika rzeźnicznego, który uciekał przed nim z tłumokiem mokrej jeszcze bielizny. Galanty podał, iż nocował w hotelu „pod bramą” przy ul. Żółkiewskiej, a bieliznę „znalazł” o 6 rano, porzuconą w ul. Zamkowej, ponieważ jednak bielizna jest zupełnie czystą, chociaż jeszcze mokrą, oddano szczęśliwego znalazcę do aresztów, a bieliznę do depozytu policyjnego.

— W ul. Dekiarta pod l. 21 wiał się ubiegłej nocy jakiś złodziej przez wyrwanie okiennicy do kurytarza p. Jana Bisza i skradł zeń 4 koce, 4 prześcieradła i dwie stolarskie siekiery. — W ul. Rzeźniczej pod l. 4 dostał się złodziej na strych rabin dr. Józefa Kobaka i skradł znaczną ilość bielizny brudnej, znaczonej literami A. K. Z tego samego strychu zabrano również bieliznę lokatora tego domu Wolfa Zimmermanna, były to wyłącznie męskie i damskie koszule. — Z podwórza realności pod l. 25 w Rynku skradziono kramarzowi Władysławowi Kameckiemu duży ciężki kufer, wyładowany książkami polskimi, ruskimi i niemieckimi. Kufer był tak ciężkim, iż bezwarunkowo musiało go wynosić kilku ludzi.

Znaczną kradzież bielizny popełniono na szkodę p. S. Raumera. Bielizna znaczoną była literami A. R. Ciekawe jest to, iż bieliznę skradziono z strychu zamkniętego. — W domu pod l. 6 przy ul. św. Teodora przytrzymał na kradzieży prześcieradła z balkonu l. p. żonę dozorczy domu Annę Kapinową. W policyi przyznała się Kapinowa do kradzieży, więc ją odesłano do aresztów śledczych. — Z mieszkania stolarza p. Michała Wilmy skradziono duże futro, podbite baranami rosyjskimi, pokryte czarnym wierzchem. — U Ilka Pawłyszka, aresztowanego pod zarzutem kradzieży, zakwestynowała policja broszkę mozaikowej roboty z napisem „Karlsbad”. — W szynku Lubliner przy placu Gołuchowskich przytrzymał Dawida Neuvelta na kradzieży pularesa, zawierającego 2 kor. z kieszeni kupca p. Jakóba Wileńskiego. Przy aresztowanym znaleziono 3-40 k. które miano zebrać dlań między gośćmi kawiarni „Edison”. — Służącej Józefie Kolatyńskiej skradziono z kuferka 30 kor. gotówką.

Jakiś złodziej przeszukał w nocy z niedzieli na poniedziałek gruntownie realność pod l. 3 przy ul. Brajerowskiej, skradł bowiem p. Efroimowi Kimelmanowi ze strychu zamkniętego suknię letnią, i płaszcz gumowy, z piwnicy zaś, którą również rozbił, faskę powidia, cały zapas drzewa i rozmaite jarzyny.

Co się tyczy ostatniej notatki o kradzieży przy ul. Brajerowskiej l. 3, donoszą nam, że kradzież przybrała o wiele szersze rozmiary, niż to podaje raport policyjny, okradziono bowiem prawie wszystkich lokatorów tego domu, a nie tylko p. E. K. Dlaczego zaś tylko jeden z poszkodowanych doniósł o tem policyi, warto rzecz tę zbadać bliżej. Złodziej po kolei odrywał kłódki od strychów i wypróżniał je ze wszystkich, np. jednej z lokatorek zabrał całą wyprawę ślubną. Został widocznie jednak spłoszony, gdyż znaczną część skradzionych rzeczy znalazł porzuconą gdzieś w kącie. Jednocześnie rozbito w tym domu kilka piwnic, co dowodzi, że złodzieje gospodarowali kilka albo kilkanaście godzin, podczas operacji, musieli się nawet pokrzepiać jadłem, jak również bez przeszkody odbywali inne funkcje organiczne, jak tego dowodem pozostawione ślady. Dodać należy, że kradzieże w tym domu stały się rzeczą zwykłą, niema bowiem prawie tygodnia, aby kornus czego nie skradziono. Kradzieże tego rodzaju tak się rozmnożyły w ostatnich czasach, że nad tą sprawą wartyby się poważnie zastanowić, a co do naszej policyi, to ta zupełnie się o to nie troszczy, mając widocznie ważniejsze sprawy na głowie.

□ **Kroniczka krakowska.** Repertuar teatru: Wtorek: „Rosmersholm” H. Ibsena; środa — „Żydz” E. Czirikowa, czwartek — „Rosmersholm” Ibsena, piątek — „Rosmersholm” Ibsena; sobota — „Jegomość Pan Rej w Babinie” A. Nowaczyńskiego; niedziela o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy” Juliana z Paradowa, wieczorem o g. 7 „Jegomość Pan Rej w Babinie” A. Nowaczyńskiego.

□ **Sieniawa.** (Kor. wł.). Ś. p. Leon Bętkowski. Dnia 7 b. m. odprowadziło miejscowe i okoliczne duchowieństwo z rodziną i licznym orszakiem żałobnym na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Leona Bętkowskiego, radcy sądu kraj. w Sieniawie, który, pozostając przez lat 11 na stanowisku naczelnika tutejszego sądu, dał się poznać szerszym kołom jako prawy obywatel i nieskazitelny sędzia. Gorąco umiłował, co wniósł i dobre, a pogardzał wszystkiem, co niskie, i nie tając swych uczuć, ściągnął na siebie niejedną niezastaloną przykrość. Przedwczesny jego zgon wywołał głęboki żal w tych, którzy go znali bliżej; ludność tutejszego powiatu długo zachowa wspomnienie zacnego sędziego, który z prawdziwym poświęceniem sprawował trudny swój urząd.

Cześć jego pamięci!

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.). O b c h ó d k u c z c i Reja. Staraniem czytelni naukowej odbył się w niedzielę d. 3 bm. obchód, ku czci Miłojaja Reja z Nagłowic. Uroczystość ta zgromadziła w sali Kasyna miejskiego całą inteligencję naszego miasta. Obchód zagaił prof. gimn. p. Wondaś, który w kilku słowach scharakteryzował działalność Reja, poczem oddał głos prof. uniwersytetu lwowskiego p. Kallenbachowi, który na zaproszenie Czytelni z uprzejmą gotowością z wykładem o Reju tu przybył. Prof. Kallenbach, powitany oklaskami, wygłosił rzecz o Reju, znaną już Lwowowi z wykładu inauguracyjnego w lwowskiej wszechnicy. Dla nas była ona nowością. Portret Reja wyszedł w opracowaniu prof. Kallenbacha pełny, żywy, barwny, prawie że skończony, podług dwóch wytycznych jego działalności, religijnej i literackiej, zupełniejszy jednak w drugim, aniżeli w pierwszym kierunku. Pracy tej, misternie w rany artystyczne ujętej, wysłuchała publiczność z naprężoną uwagą i podziękowała prelegentowi za wykład gorącymi oklaskami.

Dla głodnych warszawian. Z inicja-

tywy pani Stwierniowej wzięła się u nas komitet dam, celem niecierpić pomocy niedostatkiem dotkniętym mieszkańcom Warszawy. W skład komitetu weszły panie: Artychowska, Burzyńska, Barancewiczowa, Błotnicka, Gostawska, Grzybińska, Festenburgowa, Jurkiewiczowa, Kilianowa, Nemetkowa, Ostafińska, Rapacka, Stwierniowa, Wierzejska i Zajączkowska. Komitet ten wydał odezwę, która przemawiając do najszlachetniejszych uczuć ludzkich, powinna odnieść pożądany skutek. Z ofiarą na rzecz braci warszawskich nikt się nie powinien ociągać. Niechaj na liście składkowej pań naszych nikogo, kto współczuje z Warszawą, nie brakuje.

□ **Koło myja.** (Kor. wł.) Zakład licealny S. S. Urszulanek. Uczestnikami pięknej uroczystości byliśmy 29 listopada. Oto uczenie i wychowanki S. S. Urszulanek urządziły w jednej z obszernych sal zakładowych „wieczornicę”, na którą złożyły się produkcje na fortepianie, dające dowód niezbity o dobre i umiejętnym kierownictwie działu muzyki w zakładzie, tudzież przedstawienie dwóch komedijek p. tyt. „Bezkrólewie” i „Trzeci Maj”, zakończone pięknym żywym obrazem „apoteozą wszystkich stanów u stóp Boga Rodzicy” — przyczem dzieci odśpiewały hymn: „Boże coś Polskę”. Cieniutkie sopranowe głosiki, jak niteczki złote z niewinnych serduszek wysnute, rozbrzmiewały jednak z wiarą i nadzieją, silnie i donośnie i sły bezwzględnie gwiazdą drogą przed Tron Najwyższego, aby tam dla biednego, męczonego przez lat tyle narodu, wyblagać w dziejowej chwili powrót Ojczyzny i wolności!

Cała uroczystość owiana była duchem szczerze patriotycznym, w jakim dzieci zakładu SS. Urszulanek są wychowywane. Wśród licznych uczestników zabawy, która rodzicom i krewnym wychowanek zakładu wiele prawdziwej sprawiła radości, największą uwagę zwracali najmłodsi. Tuż przed samym rąbkim zaslonę, aby mieć widok najlepszy rozsiadł się na ziemi sposobem wschodnim szary drobiazg: dzieci z ochronki, dla których właściwie urządzona została zabawa. Każde żywsze wśród nich zainteresowanie tem, co się działo „na scenie”, zdradzał cichy szmer, który, jak zefir poruszał główkami tej rzeszistej kępy stokrótek. A co to dopiero była za uciecha, gdy po przedstawieniu odbyła się loterya fantowa dla biednych dzieci, w czasie której każde z nich obdarowane zostało stosownym podarkiem! Podarki te wykonały wychowanki zakładu SS. Urszulanek własnoręcznie dla biednych dzieci w czasie wakacji.

Zakład naukowy SS. Urszulanek został w ostatnich kilku latach zmieniony w liceum. Dyrektorem liceum jest prof. Janowski, przedmiotów udzielają siły fachowe t. j. prócz uprawnionych do tego nauczycielek, profesorowie tutejszego gimnazjum. Wychowanki korzystają wiele z konwersacji niemieckiej i francuskiej; doskonałe jest udzielana gra na fortepianie, a na uznanie również zasługuje szczególnie ważny t. j., że zwraca się tu nieustannie baczną uwagę na rozwój fizyczny dziewczątek.

Wobec tego, że rozpowszechniło się bezpodstawne, błędne mniemanie, jakoby licea żeńskie były zakładami niższego typu, warto zwrócić uwagę ogółu na ostatnie rozporządzenie Rady szkolnej krajowej z 18 lipca br., orzekające najwyraźniej: że kandydatki, które po ukończeniu liceum zgłaszają się do egzaminu dojrzałości w seminaryum, egzaminowane będą tylko z tych przedmiotów, których nie zdawały przy maturze licealnej, a nie potrzebują zdawać ani pisemnego, ani ustnego egzaminu z tych przedmiotów, których znajomość wykazana jest w licealnym świadectwie dojrzałości; otrzymają zatem całkowite świadectwo dojrzałości z ukończonego seminaryum nauczycielskiego, do którego przenosi się odpowiednie cenzury z licealnego świadectwa dojrzałości. Tych kilka słów zacytowaaliśmy z rozporządzenia, aby raz położyć tamę rozsiewanym przez mocno interesowanych nieprzyjaciół zakładu (któż ich nie ma!) a z gruntu nieprawdziwym pogłoskom. Co prawda nie wiele one dobrej sprawie zaszkodzić mogą, czego najlepszym dowodem jest właśnie tutejszy zakład naukowy SS. Urszulanek, który z każdym rokiem zyskuje sobie szersze koło zwolenników i jak na to w zupełności zasługuje — znakomicie się rozwija. k. z.

¶ **Dowolne stosowanie noweli osadniczej.** Jak wiadomo, w myśl ustawy osadniczej w zaborze pruskim, nie wolno właścicielom gruntu stawiać na nim domu mieszkalnego bez uprzedniego pozwolenia władz. Tymczasem w ostatnim czasie nadużywano tego prawa w ten sposób, że właścicielom Polakom nie pozwalano wybudować nawet stodoły lub chlewa obok istniejącego domu mieszkalnego. Taką właśnie sprawą zajmował się w tych dniach najwyższy sąd administracyjny i rozstrzygnął na korzyść właściciela gruntu, ponieważ w myśl § 13 ustawy kolonizacyjnej z dnia 10 sierpnia 1904 r. tylko ten potrzebuje pozwolenia do założenia osady od wydziału powiatowego, a w powiatach miejskich od policji miejscowej, kto zamierza wybudować dom mieszkalny poza miejscowością zabudowaną w zwarcu, albo kto istniejący budynek zamierza zmienić na dom mieszkalny.

Zaznaczyć wypada, że uwagę społeczeństwa na ten dowolny sposób interpretowania ustawy zwróciły przede wszystkim komunikaty „Straży” a mianowicie sekcji obrony prawnej.

◀ **Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograj (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

◀ **Już następnego czwartku 21 b. m.** jest ciągnięcie galic. losów Czarnego Krzyża na szpital. Ponieważ ciągnięcie (wobec staremu a smutnemu zwyczajowi) nie zo-

stanie odłożonem, ale się odbędzie nieodwołalnie w terminie, przeto należy spieszyć z zamawianiem losów. Losy po 1 koronie są wszędzie do nabycia. 11 losów 10 koron. Główne wygrane (na żądanie w gotówce za potr. podatku) 15.000, 9.000 i 3.000 koron., a reszta reprezentuje wartość 70.000 koron. 8670

SZTUKA I LITERATURA.

Muzyka.

◊ **Filharmonia lwowska.** Jutro we środę odbędzie się koncert jednego z pierwszych skrzypków świata Willy Burmestra ze współudziałem pianisty Willy Klase. Program tego niezwykłego koncertu jest następujący: 1. Mozart: Sonata e dur (Burmester i Klasen). 2. Raff: Koncert h moll (Burmester). 3. Bach - Tausig: Toccata. Fuga (Klasen). 4. Couperin: (1668) Le bavolet flottant. 5. Bach (1685) Gavotte. 6. Rameau: (1683) Burmester. 7. Chopin: Berceuse, Chopin: Polonaise (Klasen) 8. Paganini-Burmester: Hexentanz (Burmester).

◊ **A. Bandrowski.** W końcu zeszłego miesiąca odbył się staraniem Tow. Czyteln. kobiet w Poznaniu uroczysty wieczór ku czci Mickiewicza, na którym entuzjastycznie przyjmowano umyślnie z Krakowa dla uświetnienia koncertu przybyłego Aleksandra Bandrowskiego. „Genialny interpretator pieśni polskiej” — pisze „Dziennik Poznański” — „włał w śpiewane pieśni całą potęgę uczucia, a głos jego potężny, szlachetny, miękki, jak górskie kryształły czysty, wnikał do serc i przyspieszał ich tętno, budząc w słuchaczach uczucie dumy, iż pieśń polska takiego posiada wykonawcę! Posypały się oklaski i kwiaty, jako słaby wyraz szczerzego zachwytu, który się wzmagał z każdą nową pieśnią, wywołującą coraz to nowe, coraz silniejsze wrażenia”.

Na program złożyły się pieśni do słów Mickiewicza: Paderewskiego i Opieńskiego oraz Galla Sere-nada, Lassena „Zaduszki” etc.

Przez kilka dni podejmowano owacyjnie w Poznaniu A. Bandrowskiego wraz z jego małżonką, a dzienniki miejscowe skreśliły wielkiem uznaniem i sympatją nacechowane wspomnienia pobytu znakomitego artysty.

◊ **Koncerty muzyki polskiej.** Ruch koncertowy tutejszy, od dłuższego już czasu daje powód do zarzutów, które dają się w trzech głównych punktach streścić: brak muzyki orkiestralnej i komnatowej, brak koncertów poświęconych muzyce wyłącznie polskiej, a nadewszystko: brak produkcji popularnych, któreby umożliwiły szerszej, jak najszerszej publiczności poznać dzieła większego, poważnego pokroju, a w szczególności dzieła kompozytorów polskich dawniejszych i nowszych. Otóż w celu przeciwdziałania tym brakom, utworzył się z inicjatywy właściciela Księgarni Polskiej p. Bernarda Połonieckiego komitet artystyczny, który zajął się urządzeniem szeregu koncertów w bieżącym sezonie. Koncerty te będą obok utworów wokalnych mieć utwory orkiestralne i instrumentalne w przewadze; będą poświęcone wyłącznie muzyce polskiej i będą naprawdę popularne, w tem znaczeniu, że ceny nader niskie i pora stosowna (nie-dziela lub dzień świąteczny popołudniu) ułatwią najszerszej publiczności przystęp do muzyki dobrej i jak najlepszej siłami wykonanej. Koncerty muzyki polskiej dawane będą w sali „Sokoła”, pierwszy zaś z nich odbędzie się w drugi dzień świąt t. j. dnia 26 bm. ze współudziałem znakomitych artystów i programem bardzo zajmującym, który w najbliższym czasie zostanie ogłoszony szczegółowo. Dochód z „koncertów polskich” przeznaczony na budowę pomnika Szopena we Lwowie.

Budżet miejski w komisji.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej obradowano nad budżetem rzeźni, który przedstawił p. dr. Stesłowicz.

Uchwały zapadły zgodnie z wnioskami komisji rzeźnianej, przyczem ustalono wydatki i przychody, jak następuje:

Wydatki administracyjne rzeźni	155.968 kor.
Amortyzacja i oprocentowanie kapitału zakładowego rzeźni	147.421 „
Wydatki na utrzymanie kolei dojazdowej	6.750 „
Ogół wydatków administracyjnych	162.718 kor.

Przychody rzeźni przyjęto w kwocie kor. 289.089, przychody kolei dojazdowej w kwocie kor. 12.170, tak, że po strąceniu kosztów administracyjnych pozostaje surowa nadwyżka kor. 138.541, z której na oprocentowanie i amortyzację kapitału zakładowego (około 2.560.000 kor.) przypada kor. 128.951, reszta zaś na pokrycie ewentualnych przekroczeń budżetowych w wydatkach administracyjnych lub kredytów dodatkowych w ciągu roku uchwalonych.

Dyskusja nad sprawami rzeźni była bardzo ożywiona, tak, że posiedzenie przeciągnęło się do pół do dziesiątej w nocy.

P. r. Jonaśz poruszył kwestję, czy sprzedaż mięsa końskiego wpłynęła na obniżkę cen i konsumpcję mięsa rzeźnianego. W tym kierunku skonstatował szef IX departamentu magistratu p. radca Hobgarski, że wedle krótkich doświadczeń dotychczasowych ze sprzedażą koniny, nie można twierdzić, jakoby konsumpcja mięsa końskiego wpłynęła na obniżkę konsumpcji lub ceny mięsa produkowanego w rzeźni. Natomiast obniżył się nieco dowóz mięsa z prowincji, co by oznaczało, że wiele mieszkańców, którzy dotąd jadal mięso tańsze i gorsze z prowincji, przerzuciło się obecnie do mięsa jeszcze tańszego końskiego.

Z cyfr ogólnej konsumpcji mięsa za ostatnie tygo-

dnę da się jednak stwierdzić z całą stanowczością z wprowadzeniem koniny konsumpcja mięsa się zwiększyła i że obecnie konsumuje mięso końskie wiele osób, które przedtem wogóle mięsa nie jadały. W tem należy upatrywać bezwzględnie doniosłe i wielce pożyteczne znaczenie wprowadzenia handlu mięsem końskim.

W dalszym ciągu dyskusji podnoszono: słaby rozwój konsumpcji lodu sztucznego, nieodporność budowy przy rzeźni topiarni łożu i suszarni skór, konieczność doprowadzenia tramwaju do rzeźni, wreszcie kwestję ustalenia służby maszynowej.

W dyskusji nad temi sprawami zabierali głos pp.: Michalski, Rutowski, Maryański, Feldstein, Blumenfeld, Battaglia, Hudec, Szpilman, referent Stesłowicz, radca Hobgarski i dyr. rzeźni Gottlieb, niektórzy kilkakrotnie.

Rezolucję uchwalono jedną z wezwaniem do magistratu, aby jak najrychlej przedłożył wnioski co do połączenia rzeźni z miastem za pomocą tramwaju elektrycznego.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Deputacya urzędników państwowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bawi tu deputacya urzędników państwowych ze Lwowa pod przewodnictwem radcy dworu Piwockiego celem wystarania się, aby dodatek aktywny przyznany urzędnikom państwowym we Lwowie równał się co do wysokości dodatkowi aktywnemu urzędników w Wiedniu. Deputacya była już u prezesa ministrów br. Gautscha, który przyjął ich bardzo uprzejmie, tudzież u ministra Kosla, a pos. dr. Głabiński przedstawi członków deputacyi dziś w południe komisji parlamentarnej Koła polskiego i ministrowi dla Galicji dr. Piętakowi.

Deputacya urzędników kolejowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bawi tu deputacya urzędników kolei państwowych we Lwowie, pod przewodnictwem inspektora Supera, celem postarania się o podwyższenie kwaterowego i o przyznanie dodatku drożynianego. Poseł dr. Głabiński przedstawi ową deputację ministrom.

Seminaryum polskie na Ślązku.

Wiedeń. (Tel. wł.) W imieniu Koła polskiego interweniowali wczoraj w sprawie seminaryum cieszyńskiego posłowie Dzieduszycki i Michejda. Gautsch oświadczył, że dotąd żadna stanowcza uchwała w tej sprawie nie zapadła.

Posłowie ruscy u Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj posłowie Barwiński, Wasilko i Romańczuk konferowali z prezydentem ministrów w sprawie reformy wyborczej.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ministerstwo kolejowe stara się wpłynąć na zarządy kolei prywatnych, by się zgodziły na zawieranie układów nie bezpośrednio ze swym personelem, ale z przedstawicielami organizacji. Ta sprawa stanowi obecnie główny punkt sporu między zarządami a pracownikami. Dziś służba czeskich kolei prywatnych ma w tej sprawie obradować i powziąć stanowcze uchwały.

Aresztowania w Czechach.

Praga. (Tel. wł.) Aresztowania rozmaitych przewodców partii socjalno-demokratycznej i czesko-narodowo-socjalistycznej trwają ustawicznie. U aresztowanego wczoraj przewodcy robotników nazwiskiem Spatny, znaleziono rozmaite rękopisy treści zawierającej znamiona zbrodni stanu. W redakcji i drukarni czasopisma czesko-narodowo-socjalistycznego p. t. „Česka socjaldemokracja” odbyto rewizję i zabrano szereg rozmaitych rękopisów.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy” donoszą, że sąd krajowy karny w Pradze wytoczył dochodzenia o pobudzenie do nienawiści klasowej, tudzież o przestępstwa przeciwko spokojowi publicznemu i porządkowi. Te dochodzenia karne toczą się głównie przeciwko znalnemu prof. Masarykowi, tudzież przeciwko szeregowi znanych przewodców robotniczych czeskich.

Nowy gabinet angielski.

Londyn. (TBK.) „Daily Chronicle” zamieszcza wiadomość, że margr. Bute został mianowany podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych.

Z Rosyi i Zaboru.

Bunt w armii.

Kielce. (Tel. wł.) Wybuchły rozruchy między załogą kielecką. Zbuntowani żołnierze przeciągając po mieście ze śpiewami udali się wreszcie przed więzienie i domagali się wypuszczenia więźniów. Oficerowie zachowywali się biernie, dopiero interwencja pułkownika wpłynęła uspakajająco na żołnierzy, którzy bez oporu do kasarni powrócili. Do rozlewu krwi nie przyszło.

Warszawa. (Tel. wł.) Zbuntowana załoga warszawskiego garnizonu wczoraj t. j. 11-go urządziła ponowne pochody demonstracyjne ze śpiewami po ulicach miasta. W Ałejach Ujazdowskich, oddział kozaków zastąpił drogę. Kozacy dali dla postrachu strzały, które wywołały rozgoryczenie wśród zbuntowanych żołnierzy. Zaczęło się ciągnąć kozaków z koni, oficer kozacki kazał dać powtórnie ognia. Kozacy jednak odmówili posłuszeństwa, pomimo pochwały, jaką dowodzący w imieniu cara odczytał im na dowód wierności. Do rozlewu krwi nie przyszło zupełnie, żołnierze rozeszli się po mieście prze-

ciągając między szpalierami ucznie zgromadzonej publiczności.

Aresztowania w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że w dalszym ciągu aresztowań uwięziono także radę robotników drukarskich, udało się jednak robotnikom uratować kasę i papiery. Ruch pomiędzy robotnikami wzrasta coraz bardziej i przybiera cechę wyraźnej rewolucyjnej czynnej. Bezrobocie generalne ma być ogłoszone zaraz w ciągu 24 godzin, jeżeli uwięzieni nie odzyskają wolności. Wszystkie organizacje rewolucyjne są już skonsygnowane. Nowa ustawa prasowa nie zadowala ani opinii publicznej ani prasy. Dzienniki przestrzegają Wittego, że nikt w całej Rosji do tej ustawy prasowej nie będzie się stosował. Zaufanie ludności do finansów państwa coraz bardziej zanika. Robotnicy fabryczni w Moskwie zawiadomili robotników Petersburskich, że razem się z nimi łączą. Wojskowi różnych stopni zawiadomili rewolucjonistów, że nie staną w obronie rządu lecz przyłączą się do wspólnej rewolucji.

Dymisy Manuchina.

Eydkuny (przez gońca z Petersburga) (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że minister sprawiedliwości Manuchin podał się do dymisy, ponieważ nie zgadza się na reakcyjne przepisy w nowej ustawie prasowej. Uważa on, że nowa ustawa prasowa nie odpowiada wolnościowym tendencjom manifestu carskiego z 30 października br.

Wydzierżawienie monopolu?

Brukseia. (Tel. wł.) Tutejsi kapitaliści otrzymali od rządu rosyjskiego poufną propozycję, czy nie zgodziliby się na lat 5 wydzierżawienie monopolu wódczane-go za zaliczeniem odpowiedniej sumy rządowi rosyjskiemu.

Strajk pocztowy i telegraficzny.

Warszawa. (Tel. wł.) Na poufnym zebraniu urzędników pocztowo-telegraficznych zapadła uchwała, że strajk trwa dalej, aż do zatwierdzenia wszystkich postawionych warunków. Przewidują że strajkowanie przedłuży się na dwa tygodnie. Pocztowy urząd warszawski, szczególnie telegraf zupełnie niemal nie funkcjonuje. Depesze zagraniczne ekspedowane są kolejami do granicy.

Lipsk. (Tel. wł.) „Leipz. N. Nachr.“ donoszą z Petersburga, że w sobotę usiłowano nie dopuścić do urzędu pocztowego tamtejszego tych urzędników i robotników, którzy dobrowolnie pełnili służbę. Urzędnik, hr. Rostowcew, który zgłosił się do służby, dał strzał z rewolweru do demonstrantów, poczem demonstranci przebili go sztyltem. Przyszło do strzelaniny pomiędzy policją a robotnikami. Szereg osób zabito lub ciężko raniono. Policja i patrole wojskowe musiały uciekać. Wskutek tego wypadku urzędnicy i robotnicy pocztowi, którzy do tej pory pełnili dobrowolnie służbę, zaprzestali zgłaszać się do biura.

Strajk kolejowy.

Warszawa. (Tel. wł.) Strajk kolejowy w państwie szerzy się. Krążąc pogłoski, że kolej warszawsko-wiedeńska stanie dzisiaj.

Eydkuny. (Gońcem z Petersburga. Tel. wł.) Urzędnicy i służba kolei Ryga-Oreł zawiadomili rząd, że z powodu zaprowadzenia stanu wojennego w Inflantach w dniu 20 b. m. rozpoczynają bezrobocie kolejowe.

Więści z Kijowa.

Bukareszt. (Tel. wł.) Przejeżdżający przez Rumunię poddani rosyjscy opisują położenie w Kijowie jako beznadziejne. Do tej pory zrabowano i spalono przeszło 2000 sklepów. W nocy z środy na czwartek bandy motochu zburzyły składy kolejowe. Szkody są wręcz nieobliczalne. Przeszło 7000 rodzin najeżących przedtem do klasy zamożnej, jest obecnie zupełnie zrujnowanych. Gimnazja w Kijowie mają być zamknięte. Tak samo i miasto Elizawetgrad od dnia 10 b. m. stoi w płomieniach. Motłoch morduje i plądruje w dzielnicach żydowskich. Wprawdzie z Kiszieniewa przysłano pułk piechoty celem utrzymania porządku, jednakże piechota sympatyzuje po większej części z motłochem.

Bezrobocie policyi.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi przez Warszawę z Grodna, że cała policja w Grodnie rozpoczęła bezrobocie. Aresztowanie przywódców było niemożliwym, ponieważ żandarmi oświadczyli solidarność z policją. Służbę bezpieczeństwa publicznego pełnią tymczasowo kozacy.

Irkuck spalony?

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi, że rozruchy w Syberii wschodniej coraz bardziej się rozszerzają. Irkuck ma być zupełnie spalonym.

Wielki książę Włodzimierz.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent petersburski „Voss. Ztg.“ twierdzi, że wszelkie zaprzeczenia, jakoby pomiędzy carem, a w. ks. Włodzimierzem przyszło do bójki, są nieprawdziwe. Scena zatargu między carem a w. ks. Włodzimierzem zaszła w chwili, kiedy car chciał podpisać manifest do chłopów. W. ks. Włodzimierz zainteresował wtedy cara, jak może rozdarowywać dobra rodzinne, nie spytawszy się o to członków rodziny. W chwili, kiedy car podkreślił, że jest samowładnym panem Rosji w. ks. Włodzimierz, rzucił się na cara.

(Pogłoski tego rodzaju trzeba przyjmować z rezerwą. Skądinąd donoszą, że w. ks. Włodzimierz jest

tak zdenerwowany, że niemal nieprzytomny. Cała jego rodzina jest już za granicą.)

Witte o możliwości reakcji.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ donoszą z Petersburga: Hr. Witte w interviewie wyraził zdanie, że dopóki owe żywioły w społeczeństwie, które są przeciwne anarchii, nie porzucą się do jej stłumienia i dla współdziałania z ministrami cara w celu urzeczywistnienia zasad, zawartych w manifestie, póty wypada nazwać sytuacją prawdziwie poważną. Bez poparcia moralnego ze strony społeczeństwa anarchia trwać będzie dalej, aż w końcu naród zażąda stłumienia rewolucji nawet siłą. Nie jest zaś rzeczą niemożliwą, iż wówczas zasady, ucieleśnione w manifestie, zostałyby odwołane lub zniesione. Mowca nie powiada, że przewiduje to, ale przyznaje, że to jest możliwe.

Bunt marynarzy w Petersburgu.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent petersburski dziennika „Le Journal“ donosi przez Eydkuny, że d. 7 bm. 14 dywizja floty, stojąca garnizonem w Petersburgu, otrzymała rozkaz odpłynięcia do Kronsztadu. Komendant Rudnow jednak wyraził się, że nie jest pewnym swoich ludzi. I w istocie marynarze odmówili posłuszeństwa. Wezwano więc gwardyę koźną, a nadto pułki izmajłowski i preobrażeński, które izolowały buntowników. Admirał Niedermüller, pomocnik ministra marynarki, przybył aby przemówić do żołnierzy, wzywając ich do posłuszeństwa. Wtedy buntownicy mianowali delegatów, którzy w wrzuszającym przemówieniu oświadczyli, że złe uczucia inspirowane załogami nie istnieją i że ich towarzysze poprzestali na żądaniu polepszenia swego losu. Żądali oni, aby ich nie wysyłano do Kronsztadu, gdyż uważają to za przeniesienie, za niezastępowalną karę. Admirał Niedermüller odszedł bez odpowiedzi, a w nocy przybyła piechota i zmusiła zbuntowanych, aby wsiadli na okręty, które odpłynęły do Kronsztadu.

Również część 18 dywizji wysłano do Kronsztadu, a inne dywizje, uważane za barziej pewne ścignięto do Petersburga, gdzie powyższe zajście wywołało żywe wrażenie.

Groźne wiadomości.

Berlin. (Tel. wł.) „Post. Ztg.“ donosi z Petersburga, że ma się tam rozpocząć strajk zecerski jako protest przeciwko aresztowaniu rady robotniczej. Robią się też wszelkie przygotowania, celem rozpoczęcia bezrobocia kolejowego. Położenie rządu jest nadzwyczaj krytyczne ponieważ teroryści zamierzają rozpocząć okres morderstw wysokich urzędników i członków dynastii carskiej, aby w końcu ogłosić republikę.

Sily fizyczne Wittego są zupełnie wyczerpane, a jego kredyt moralny u cara osłabiony, gdyż wpływ hr. Ignatiewa ciągle wzrasta.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszym posiedzeniu wniesli interpelacje między innymi: P. Merunowicz do kierownika ministerstwa handlu w sprawie rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła w r. 1906; tenże poseł do ministra skarbu w sprawie nowych budowli do władz i instytucji państwowych w Galicji; p. Sturm z żądaniem wydalenia z uniwersytetu wiedeńskiego żydowskich studentów z Rosji, zakłócających spokój, jako uciążliwych imigrantów, tudzież zakazu immatrykulowania żydowskich studentów z Rosji na uniwersytetach austriackich.

P. Hofer zgłosił nagły wniosek o przedłożenie ustawy w sprawie nowego uregulowania stosunków urzędników państwowych, zwłaszcza co do podwyższenia dodatków aktywnych i wliczania ich do emerytury, zniesienia czasu służby na lat 35, unormowania stosunków awansu, wydania pragmatyki służbowej i przyznania dodatku drożyznianego.

Izba przystępuje do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem nagłym p. Baxy.

P. Hybesz omawiał szczególnie zajścia z dnia 28 listopada w Sławkowie (Austerlitz).

Dziennikarz lordem.

Londyn. (TBK.) Z powodu usunięcia się gabinetu Balfoura, król angielski mianował szereg lordów z pomiędzy członków stronnictwa, które popierało ustępującego prezesa m. Mianowano ogółem siedmiu nowych członków Izby panów, a wśród nich Alfredda Harmswortha, kierownika wielu wydawnictw angielskich, a przede wszystkim naczelnego redaktora i wydawcę „Daily Mail“, dziennika bardzo rozpowszechnionego w Anglii i na kontynencie. Lord Harmsworth otrzymał już w roku ubiegłym tytuł baroneta, dający mu prawo do tytułu „sir“. Jest to wielkie odznaczenie dla człowieka, który liczy dopiero lat 40 i w polityce czynnej brał udział tylko jako dziennikarz.

Depesze handlowe z 12 b. m.

Berlin 12 grudnia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 208.75, Disconto Comandite 185.50.

Uspokojenie słabsze.
Budapeszt dnia 12 grudnia. Pszenica na październik — do —, pszenica na kwiecień 1906 17.20 po 17.22, Żyto na październik — do —. Żyto na kwiecień 1906 14.18 do 14.20. Owies na październik — do —. Owies na kwiecień 1906 14.24 do 14.26. Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na wrzesień — do —. Kukurudza maj 1906 r. 13.66 do 13.68 Rzepak na sierpień 24. — do 24.20

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.
Chęć słaba.
Uspokojenie spok.
Pogoda zimno.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

ASTMA, DUSZNOŚĆ

żaden środek nie może się pochlubić tak pozytywną skutecznością w działaniu, jak

dra Elswirha proszek na astmę Astmol,

który sprawia natychmiastową ulgę, stopniowo zaś całkiem usuwa te uciążliwe choroby. Każdemu daną jest sposobność wypróbowania tak cudownie oddziaływającego Astmolu bez żadnych kosztów, ponieważ apteki „zum König von Ungarn, Fleischmarkt 1“ w Wiedniu przesyła oplatnie gratisowe próbki. Proszę tej apteczki posłać dokładny adres. 11672

Lekarz chorób dziecięcych **Dr. Mukiewicz**

długoletni asystent c. k. jubil. szpitala dziecięcego w Wiedniu, ul. Grodzickich 4, I p., ordynuje 3—5 popoł. 11197

OPERATOR 11250

Dr. Wilozek

Były sek. I kl. oddziału (chir. szpitala powszechn.) Ordynuje w chor. chir. ul. Wałowa 25, I p. od 3 5

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plombę porcelanową. Wyjmowanie zębów. 3710

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie ordynuje ulica Jagiellońska 11a.

Plombę porcelanową, zęby sztuczne, korony, mostki. 11784

Dr. Bolesław Kostecki

powrócił do Abbazy i ordynuje jak dawniej Villa „Postgebäude“. 12084

Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień w godzinach urzędowych od 8—2 po połudn. Adres: Rzeźnia miejska, Gabryelówka we Lwowie. 11711

Handel delikatesów

L. Stadtmüllera, we Lwowie

Hotel Francuski

poleca swoim Szan. Odbiorcom jak najusilniej słynne wyroby światowej firmy

F. L. Cailler

Akcyjne towarz. fabryk specjalnych gatunków czekolady

Vevey (Schwitzerland).

W tymże handlu stale wszechstronnie zaopatrz. skład fabryczny. Można również otrzymać próbki bezpłatnie 11062

Wzywam p. Mecenasa, by swój dług honorowy w przeciągu 3-ech dni wyrównał, gdyż podam we wszystkich dziennikach nazwisko pana. 12100

MAŁY FEJLETON.

SAINT-POL-BOUX: STRACONY ŚMIECH.

Przechodniu, czyś nie spotkał gdzieś w drodze śmiechu mego?

Zbiegł mi — nie wiem kiedy i próżno go szukam w domu moim, próżno upatruję go w schroniskach innych ludzi, po szerokich gościńcach i ciemnych zaułkach, na wyży i w dole — lewo i prawo — wszędzie. Dokąd uleciał?

I czemu?

Czy zmęczyła go monotonna grzęda ust moich, palisada warg, wstrzymująca lot jego wiewny?

Czy wrażeń głód porwał go w dal?

Jestże na wargach tej, co idzie aleą sennych drzew — kochanki?

Byłż mu usta me klatką, z której pieśniarz słowiczy życia rwał się w świat?

Nie wiem; lecz odtąd szpieguję Radość wszędzie — znajdę go?

Patrzę w różność ciał dziecięcych,

W zachodu wieczory poświęcone,

Na czarowną magię wielkich afiszy,

Na wygrywających wielki Los,

Na wychodzących z więzienia.

Gdzie tylko Radość wionie, — idę.

Lecz śmiechy te — obce mi, — to nie mój...

O, jakąż dziwną maskę przywdział on — że poznać go nie mogę!

I w co też zaklął swój czar, gdzie lot swój wzięł.

w MAGAZYNIE 12082

A. Wanga

ul. Halicka 18.

Rzadka sposobność! Wielka wysprzedaż gwiazdkowa!

wszelkich towarów blawatnych po bajecznie tanich cenach

Może stał się myszką, co czasem przemknie cicho
przez mój staroświecki kłęcznik...

Może szafirem strojnej damy lśni,

Może w oczach kota czarnego miga strzala...

Może wczarował się w starą wazę japońską
„z Rodziny Róż“,

Może zapachem werweny tchnie,

Może — rumieńcem dziewczeczki tej,

Może światłem latarni jakiej,

Może przepychem bogacza,

Może wiązką u piersi kochanej,

Może błyskiem noża, co kraje chleb roboczy,

Może dalekiej fujarki echem,

Może zwrotką zapomnianej piosenki,

Może cichym podzwiekiem wspomnień...

Może złotością winnego grona,

Rubinem wiśni bliźniaczej,

Pierwszą matczyną...

A może gwiazdą?

Pomyśl, a gdyby się zmienił w złoto mej kieszeni
pustej?

A jeśli jest w tym krzyku przekupnia?

Lub w schrypiłym flecie starego żebraka?

Nie, to nie on.

W tym karnawale oszalałych zmian — nie, to
nie on...

O wróć, uśmiechu mój, wróć...

Patrz na brzydotę moją,

Jak dusza — też pełna — krzywi mą twarz...

O wróć — uśmiechu — wróć!

Biada nikczemnikowi, co Cię skradł!

— — — — —
Ktoś — w mgle też trudno dojrzeć kto — szepce
mi tak;

„Śmiech twój, poeto, śmiech twój — ty go masz.

Nie odbiegł cię, tylko zmienił grzędę — w łzy się
schował...

Bo wiedz, na Nizach, tu,

Radość — Żalobą jest, która przywdziała swa-
wolnie szatę różaną...

Śmiech twój był przebraną łzą — łza w uśmiechu
masce chodzi...

— — — — —
I w łzach się śmieję...
Przełożyła MARYA ZAWIEJSKA.

Z dziedziny odkryć naukowych.

Żegluga podwodna.

Ołbrzymi postęp w budowaniu okrętów, śmiało
stawiających czoło największym burzom i falom, roz-
wiązał w zupełności problemat podboju wodnych prze-
strzeni przez ludzkość. Ostatnie zdobycze techniki me-
chanicznej zdają się zapowiadać usunięcie w niedalekiej
przyszłości nawet tej drobnej społecznie, chociaż dok-
liwej dla jednostek niedogodności, jaką jest choroba
morska, a to przez odpowiednie znieczulenie okrętu na
wpływ fal morskich.

Wobec tego żegluga podwodna, rozpatrywana
z punktu widzenia potrzeb społecznych, niema racyi
bytu, gdyż nawet w razie najpomyślniejszego rozwiąza-
nia wszystkich trudności, nie da ona ludzkości ani bez-
pieczniejszego, ani dogodniejszego sposobu transporto-
wania towarów lub ludzi. Natomiast ma ona doniosłe
znaczenie w dziedzinach nauki i wojny, umożliwia bo-
wiem wszechstronne badanie głębin morskich i daje
ołbrzymią przewagę w bitwach morskich stronie, która
potrafi lepiej niż przeciwnik zapanować nad wszystkimi
trudnościami utrzymania i kierowania statkami podwo-
dnymi.

To ostatnie znaczenie żeglugi podmorskiej dało
jej początek przed półtora wiekiem, mianowicie w r.
1776 podczas wojny między młodymi Stanami Zjedno-
czonymi i Anglią została zbudowana przez yankesa
Bushnela pierwsza łódź podwodna. Od tego czasu idą
nieprzerwane usiłowania w tym kierunku; pierwszą jed-
nak, nadającą się do użycia z jakim takim skutkiem
łódź spotykamy dopiero w czasie walki między połu-
dniowymi i północnymi Stanami. Powiedzieliśmy, z ja-
kim takim skutkiem dla tego, że wprawdzie łódź kon-
federatów wysadziła w powietrze jeden z okrętów fe-
deralistów, blokujących Charlestown, ale też sama
wraz z całą załogą poszła na dno przy tej imprezie.

Usiłowania pierwszych konstruktorów tego rodza-
ju statków rozbiły się nie o niepewność zasad kon-
strukcyi, owszem, zasady przyjęte przez Bushnela, po-
zostały niezmienione do naszych czasów, lecz kon-
struktorowie ówczesni nie mieli za sobą całego wieku pary
i elektryczności i brak im było poprostu mechanicznych
środków do wprowadzenia tych zasad w czyn. Nawet
przy nieskończeniu bogatszych środkach mechanicznych,
jakie obecnie mamy do rozporządzenia, ruch łodzi pod-
wodnych nie jest bynajmniej, jak to zobaczymy niżej,
rzeczą pewną i bezpieczną i dlatego też wiadomości,
podawane podczas wojny japońsko-rosyjskiej, o użyciu
przez tą lub ową stronę łodzi podwodnych, spotykały
się z niedowierzaniem w kołach specjalistów.

Na czem polegają trudności, do przezwyciężenia
których nie wystarczyło półtora wieku usilnej pracy?
Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy cokolwiek
bliżej rozpatrzyć warunki, w jakich żyje i działa łódź
podwodna.

Przedewszystkiem zanurzanie się w głębiny i wy-
pływanie z powrotem na powierzchnię. Jeżeli zbudujemy
łódź cięższą od równej jej objętości wody, to łódź taka
pograżać się będzie w wodę sama przez się, bez za-
stosowania jakichkolwiek zewnętrznych wysiłków; gdy-
byśmy ją chcieli jednak utrzymać na pewnej głębokości,
lub tembardziej wypłynąć na powierzchnię, musielibyśmy
zastosować jakiś wysiłek, a więc np. zaopatrzyć łódź
śrubą okrętową, działającą w pionowym kierunku i
w maszynę do poruszania tej śruby. Sposób ten oczy-
wista jest nie do przyjęcia, ponieważ w razie jakiegoś
uszkodzenia maszyny, lub wyczerpania się środka poru-
szającego maszynę, a więc prądu elektrycznego, gazu
lub t. p., łódź nasza idzie niechybnie na dno. Przy wa-
dze łodzi równej wadze takiej samej objętości wody,
zajdzie stan doskonałej równowagi i łódź stanie na ka-
żdej głębokości, do jakiej ją zanurzymy bez tenden-
cji do dalszego zagłębiania się lub wypływania na po-
wierzchnię. Oczywiście, że do zagłębiania i wynurzenia
musimy użyć jakiejś siły i mamy ten sam wypadek co
i poprzednio, z tą tylko różnicą, że w razie wyczerpa-
nia się siły lub uszkodzenia maszyny, łódź nie pójdzie
na dno, tylko zostanie na głębokości, na jakiej zasko-
czył ją ten wypadek, w stanie zupełnej nieporadności.

Pozostaje trzecia możliwość, i ta została przyjęta
za zasadę przez konstruktorów, mianowicie budowanie
łodzi lżejszych od odpowiedniej objętości wody. W tym
wypadku trzeba używać siły tylko do zagłębiania łodzi,
w razie zaś jakiegoś wypadku z maszyną, łódź wypłynie
sama przez się na powierzchnię.

Teoretycznie więc trudność jest usuniętą, przycho-
dzą jednak z kolei kwestye praktyczne i wypadki, które
rozbijają to rozumowanie i spowodowały w ostatnich
czasach kilka katastrof z ofiarami ludzkimi.

Powiedzieliśmy poprzednio, że do pograżania ło-
dzi potrzebne jest zastosowanie pewnego wysiłku mecha-
nicznego. Otóż technika obecna rozporządza wieloma
środkami do rozwijania wielkich nawet sił, wystarczy
powiedzieć, że na najnowszych parowcach transatlanty-
cznych czynne są maszyny parowe o sprawności 36.000
konii parowych. Jednakże konstruktor łodzi podwodnej,
rozporządzający stosunkowo małym miejscem na ma-
szyny i zapasy, i obowiązany starać się przedewszystkiem
o to, aby łódź miała jaknajwiększy „promień działania“
t. j. mogła odbyć jak największą drogę bez odnawiania
tych zapasów, musi konstruować ją tak, aby siła po-
trzebna do zanurzania, względnie utrzymania łodzi na
pewnej głębokości, była jaknajmniejszą.

Wielkość tej siły zależy od różnicy w wadze ło-
dzi i odpowiedniej objętości wody, chcąc więc zużyć
jaknajmniej siły, należy różnicę w wadze zrobić też jak-
najmniejszą. Rzeczywiście też angielskie np. łodzie są
zależnie od wielkości tylko o 300 do 800 funtów lżej-
sze od równej im objętości wody. Tak mała nadwyżka
ciężaru wody nad ciężarem łodzi, jest bardzo niepewną
podstawą dla bezpieczeństwa łodzi, wystarczy bowiem
aby wskutek jakiegokolwiek przyczyny dostało się do ło-
dzi 150—400 litrów wody, a wnet łódź staje się cięż-
szą od wody i idzie na dno. Załoga ma środek zapo-
biegawczy w rezerwoarach stale napełnionych wodą,
które może w danej chwili opróżnić i zmniejszyć w ten
sposób wagę łodzi, jednakże środek ten może czasem
zawieść. Tak było np. z angielską łodzią A 1 w prze-
szłym roku. Łódź ta nie zdążyła usunąć się przed nad-
jeżdżającym parowcem i przy uderzeniu otrzymała nie-
znaczłą szczelinę, którą bardzo łatwo można by zatkać,
— została jednak zalana i poszła na dno wraz z jedy-
nastoma ludźmi załogi. Łódź następnie wydobyto i po
wypompowaniu wody znaleziono wszystkie aparaty w zu-
pełnym porządku i ludzi na swoich miejscach. Przyczyny
zatonięcia łodzi nie zdołano wykryć, a może też nie
podano jej do publicznej wiadomości przez wzgląd na
tajemnice konstrukcyjne.

Drugi wypadek miał miejsce bardzo niedawno.
Jak podaje „Times“ w sprawozdaniu z rozprawy sądo-
wej przeciwko komendantowi łodzi, niewielka ilość wo-
dy wdarła się do łodzi przez pozostawiony otworem do
dawania sygnałów wentylator i łódź zaczęła tonąć.
Dzięki jednak niezwyklej przytomności umysłu kome-
danta i załogi, zdołano ją już na głębokości 30 metrów
zatrzymać i wypłynąć na powierzchnię.

W tych dwóch wypadkach powodem tonięcia ło-
dzi było dostanie się wody morskiej do wewnątrz, mo-
żliwe jest jednak że łódź zatonię, będąc zupełnie szczel-
ną. Wyobraźmy sobie, że łódź porusza się pod wodą
niedaleko brzegu i przy ujściu większej rzeki do morza.
W tem miejscu woda morska wskutek domieszki wody
rzecznej będzie miała mniejszy ciężar właściwy i nasza
łódź, będąc tylko o kilkaset funtów lżejszą od równej
jej objętości wody morskiej, będzie cięższą od tej samej
objętości wody mieszanej, a więc znów pójdzie na dno.

Wypadek taki zająć może nie tylko koło brzegu,
ale nawet na pełnym morzu, ponieważ są miejsca, —
w których z dna morskiego biją tak potężne źródła, że
woda na wielkiej przestrzeni ma właściwości zbliżone
bardziej do słodkiej niż do morskiej. Środkiem zapo-
biegawczym przeciwko takim niespodziankom są, jak
już wspomnieliśmy, rezerwoary z wodą, które można
w każdej chwili częściowo lub całkowicie opróżnić
i w ten sposób wagę łodzi zmniejszyć. Opróżnienie to
odbywa się nadzwyczaj szybko, bez pomocy pomp,
przez wyciskanie z nich wody ściśniętym powietrzem.
Istnieje jeszcze inny sposób nadawania łodzi we wszel-
kich warunkach tendencji do wypływania, mianowicie

przez odpowiednie zmienianie jej pojemności. Uskute-
cznia się to zapomocą ruchu tłoków w specjalnych cy-
lindrach, otwartych od strony wody. Przy ruchu tłoków
na zewnątrz zwiększa się objętość wyciskanej przez
łódź wody, ciężar zaś łodzi pozostaje niezmienionym,
a więc zdolność pływania łodzi powiększa się; przy
ruchu tłoków do wnętrza łodzi następuje odwrotny
skutek.

Widzimy więc, że pierwszy problemat pograżania
łodzi jest rozwiązany w niezbyt zadowalniający sposób,
gwarantujący powrót łodzi na powierzchnię tylko pod wa-
runkiem bardzo bacznej i przytomnej obsługi.

Dok. n.

Z.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 12 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8— do 8'20, pszemica na
terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 6'10 do 6'30, zyto na
termina 0— do 0—. Owies obrobny gotowy 6'20 do
6'40, Owies obrobny na termin 0— do 0—. Jęczmień
pastewny 6'10 do 6'40, jęczmień browarniany od 6'60
7—. Rzepak nowy 11'50 do 11'75. Lnianka 0— do 0—. Groch
pastewny 6'80 do 7'10, groch do gotowania 8'50 do 9'50,
Wyka 7'70 do 8'20. Bobik 6'30 do 6'50. Hreczka —
do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara
— do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel
stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50—
do 65—, konieczyna biała 50— do 70, konieczyna szwedzka
60— do 75—. Tymotka 22— do 28—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32'25
do 32'50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od
—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21—
do 21'25.

Uspokobienie słabsze przeważa, jedyntę co do je-
czmienia, bobiku, wyki, stałe dobre.

W naszej Administracji złożyli:

Dla głodnych warszawian:

Zebrane 206'64 koron wśród profesorów i urzęd-
ników zakładów dublańskich, Eugeniuszowie Kesslerow-
wie z Tarnopola 30—, uczenie liceum W. Niedział-
kowskiej zebrane podczas obchodu rocznicy listopado-
wej 40—, Filipina Diehlowa ze Stryja 2—, Uczniowie
VII kl. gimn. w Nowym Sączu 120— kor. jako części
z czystego dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego
odbytego 3 grudnia br., oprócz tego cały dochód 15'70
zebrany na ten cel przy kasie. Towarzystwo gimn.
Sokół polski w Lubaczowie 25— kor. jako dochód
z Wieczornicy listopadowej. Z okazji święta kupieckie-
go grono kupców chrześcijańskich w Stanisławowie
zgrupowanych po nabożeństwie składa 50— kor.,
Leon Sussman 10—, Moses Engler w Żabiu 2— i Ju-
da Schuster w Żabiu 1—, Rebczyńscy 10—, Jadwiga
i Adam Skalkowscy 24—, Helena Pawlikowska zamiast
wieńca na trumnę śp. H. Ryłskiej 30—, Wanda Mło-
dnicka 10—, Tadeusz Jarosz notaryusz z Rawy Ruskiej
10—, z Limanowej: Marya Russocka 2—, W. Pików-
na 2—, Kisielewiczowie 4—, Beckowie 6—, Ham-
merszlagowie 3—, M. Janik 1—, St. Pietrzycka 1—,
Bodurek —'20, Szumański, 1—, Lichańscy 2—, ze-
brane 6— przez Anielę Jankowską z Łatacza z pracy
rąk, Bilińskie i Michałowski 8—, Stanisław Maszewski
z Rzymu 10—, dr. Jan Rozwadowski z Kurowiec 10—
i Józef Jurydlowski z Kurowiec 10— (dla robotników
w Żyrardowie), Romuald Kamiński z Ustrzyk dolnych
18'65 zebrane na wieczorku Mickiewiczowskim, Helena
Urbańska z Drohowyża 10— zamiast pogrzebienia swej
przyjaciółki Heleny Siemiakowskiej, L. K. z Kossowa
15—, klasa VII gimnazjum I w Rzeszowie 20—, Li-
ceum żeńskie Maryi Zagórskiej we Lwowie 126— ja-
ko dochód z poranku Mickiewiczowskiego, uczenie IV
roku seminarium zamiast kwiatów w dniu imienin
nauczycielki 10— kor.

Dla przytuliska Brata Alberta:

W księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwo-
wie złożono za zgubioną książkę 6—, oddział techni-
czny dyrekcji poczt pozostałość z wieńca dla śp. Jó-
zefa Perelego 18'03 kor.

Na żelazny fundusz Bursy im. Kościuszki we
Lwowie:

Dr. Kazimierz Podlewski i dr. Mieczysław Sołty-
sik 10 kor. jako honorarium lekarskie za oględziny
Kazia P.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 grudnia b. r.

Hotel Imperial. Feliks Dorożyński z Podola, hr.
Klemens Dzieduszycki z Martynowa, Edward Młkowski
z Gorlic, Mieczysław Bogdanowicz z Kosowa, Władysław
Floryński z Pragi, Marian Floryński z Pragi, Stefan Se-
kowski z Woystawia. hr. Karol Attems ze Złoczowa, Se-
weryna Zelechowska z Korczowa, dr. Brecher z Czernio-
wiec, Teofil Witosławski z Borszczowa, Janina Kociatkie-
wicz z Warszawy, Władysław Wiktor z Zarszyna, Wilhelm
Grabscheid z Wiednia, hr. Ryszczewski z Wiednia, hr. Wa-
claw Męciński z Dublan, Z. Horodyńska z Zbiedniowa, hr.
Józef Szembek z Porębi, Leon Grauer ze Stanisławowa,
Arpad Csonka z Wiednia, Konstantowa Kownacka ze Świ-
tarzowa, hr. Władysław Zamoyski z Wysocka, ks. Daniel
Baczkowski z Kijowa, dr. Koerbel z Nowego Sącza.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński

ARTUR WEINSTEIN
Lwów, Sykstuska 8

Magazyn i pracownia
konfekcyi damskiej
i kostyumów angielskich.

11574
NA GWIAZDKĘ

Nowości w żakietach, paltoc. kach, sakach,
koinierzach futrzanych, boa i paltotach
futranych. Wierzchy do futer w najnow.
fasonach. Specjalność! Kostyumy angielskie!

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W wtorek dnia 12 grudnia 1905.

MANON

opera w 4 aktach a 5 odsłonach H. Meilhaca i F. Gille:
muzyka J. Massenet'a.

Początek o godzinie 7 wieczór.

TEATR ROZMAITOŚCI
DEPENDANCE BRISTOL 11726codziennie przedstawienie pierwszorzędných artystów, dwie
sensacyjne komedye. Program familijny. Początek o 8¹⁵ g.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja L. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek
o godzinie 9 wieczór. 11727

Colosseum

Hermanów. — Od 1 grudnia:
15 niedźwiedzi polarnych
w tlesurze Miss Louise Mary. The Daman Family, ika-
ryjskie igrzyska. The Burnelys, fenomenalni akrobaci na
sznurach. „Wesoły konkurent” wodewil. 11 sensacji! —
W niedziele i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bi-
lety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul.
Karola Ludwika 9. 11702

Darmo i oplatnie

posyłam każdemu
mój wielki bogato
ilustrowany cennik
z przeszło 1000 ry-
sunkami dobrych
instrumentów mu-
zycznych wszelkie-
go rodzaju Hanns
Konrad, Dom eks-
portowy towarów
muzycznych w Brux
Nr. 1454 (Czechy). Skrzypce dla po-
czątkujących „za zł. 2.40, 2.75, 3 i
wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90
ct. i wyżej. Cytry, harmonie etc. rów-
nież na składzie. Żadnego ryzyka.
Zamiana lub zwrot pieniędzy podług
woli. 11392Tablice i napisy
z metalu lane
oraz mosiężne gra-
wrowane dla Pp.
adwokatów, lekarzy
biur itp. tablice gra-
niczne dla Wydzia-
łów powiatowych
i gmin, tablice na-
grobowe, numera
na domy, oraz odznaki dla
straży leśnych i połowych
wykonuje najtaniejZAKŁAD RYTOWNICZY
Maksza Glasermana

Lwów 6024

ul. Sykstuska L. 17.

LW. 111172/05

Ogłoszenie.

Wydział krajowy postanowił otworzyć z dniem 1 gru-
dnia 1906 przy krajowym biurze melioracyjnym we Lwowie
nowy dwuletni kurs praktyczny dozorców drenarskich.Na kurs ten będą przyjęci tylko tacy kandydaci, któ-
rzy w czasie roboczym od 1 kwietnia do końca listopada
1906 roku będą zajęci przy drenowaniu jako zwykli robotnicy,
a przy robotach okażą nie tylko pilność i chęć do pracy, lecz
nabędą wprawę w wykonywaniu drenowania t. j. w kopaniu
rowków drenowych i układaniu drenów.Po ukończeniu tej praktyki kandydaci mają złożyć
egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków, a od wy-
niku tego egzaminu, jakoteż okazanego postępu w praktyce
drenarskiej i zupełnie odpowiedniego zachowania się w cza-
sie tej praktyki zależeć będzie ostatecznie ich przyjęcie na
kurs drenarski.Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie
przez 4 miesiące zimowe od 1 grudnia do końca marca.W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzyma-
ją uczniowie stypendium miesięczne w kwocie (50) koron;
przy robotach zaś w polu pobierać będą wynagrodzenie od
właścicieli gruntów, u których będą zatrudnieni przy robo-
tach melioracyjnych.Starający się o przyjęcie na kurs winni najdalej do
końca lutego 1906 wnieść do Wydziału krajowego we Lwo-
wie podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać,
oraz wykazać się:

- 1) że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej
szkołę ludową,
- 2) że władają w mowie i w piśmie językiem polskim,
- 3) że ukończyli przynajmniej 18-ty, a nie przekroczyli
30-go roku życia,
- 4) że są zdrowi i silnej budowy ciała,
- 5) że zachowanie się ich było moralne i nienaganne,
- 6) wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice
lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.

Nadto kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs
powinni podać, czy są żonatymi lub bezżennymi, oraz przed-
stawić deklarację, mocą której zobowiążą się po ukończeniu
kursu poświęcić się przez lat dziesięć służbie krajowej w cha-
rakterze dozorców drenarskich.Wysłużeni podoficerowie c. k. korpusów technicznych
(artylerji i pionierów), którzy wykazują się dobrą listą kuali-
fikacyjną, oraz w ogólności podoficerowie i ci, którzy odbyli
służbę wojskową, mają pierwszeństwo przed innymi kandy-
datami.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem
Krakowskiem. 11871

Najlepsza szwajcarska czekolada nr. 1001.

Gratisowe próbki otrzymać można
wszędzie! 8876

LW. 11.385 ex 1905.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 28 grudnia 1905 odbędzie się w c. k. Dyrekcyi
lasów i dóbr państwowych we Lwowie publiczna licytacja
o ofertowa na sprzedaż drzewa świerkowego i jodłowego użyt-
kowego w dolinie Piłnego i Żenica, tatarskiego okręgu
gospodarczego, przeznaczonego do wyřbu w dziesięciolecie
1906—1915 na ca 1000 ha. Bliższych wiadomości udziela
c. k. Zarząd lasów i dóbr w Tatarowie i podpisana c. k.
Dyrekcya.

C. k. Dyrekcya lasów i dóbr II.

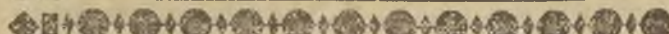
G. K. Namiestnik

11946 jako prezydent c. k. dyrekcyi lasów i dóbr
w Tatarskim.

Magazyn Nut B. Połonieckiego

we Lwowie, ul. Tańskiej L. 1 (obok Księgarni Polskiej)

poleca:

Manon Massenet, wyciąg fort. z te-
kstem K. 19.20, bez tekstu
K. 7.20. Potpourri I. i II. po K. 2.16.Wertker Massenet, wyciąg forte-
pianowy z tekstem K. 15,
bez tekstu K. 10.— Potpourri K. 2.40.Klemensiewicz St. Marsz bojo-
wy „Naprzód
żwawo bracia mili” na chór męski K. 2.Opowieści Hoffmana Offenba-
cha wyciąg fort. z tekst. K. 20, bez tekst. K. 10.
Potpourri I. i II. po K. 2.40. Barca-
rolla na fort. K. 2.40, do śpiewu K. 2.Walter Edm. Pieśni do słów Tet-
majera „A kiedy bę-
dziesz moją żoną”, Brzozowskiego
„Pod Baldachimem”, Konopnickiej:
„A kiedy odchodzi” Kor. 1.80.
11536

Już nadszedł świeży transport

HERBATY

rzeczywiście chińskiej o wybornym sma-
ku w 6-ciu wyśmienitych gatunkach.

Souchong szlachecki	1/2 kilo złr.	1.60
Nektar książęcy	"	2.20
Perła Chin	"	3.—
Bukiet królewski	"	4.—
Kwiat cesarski	"	5.—

! Znakomite „wysiewki herbaciane”!
1/2 klg. tylko złr. 1.44.

Kazimierz Lewicki

ces. król. nadworny dostawca herbaty, porcelany i szkła
Lwów, plac Maryacki L. 10. 11742

12001

Piękna nowość!

Ozdobą każdego domu w czasie przedświątecznym,
a pięknym i pouczającym podarunkiem

dla dzieci są

Jasełka Betlejemskie

przedstawiające radosne zdarzenie w Betlejem: Narodzenie
Chrystusa Pana. Obejmują one 41 wielkich figurek z drzewa,
artystycznie wyrzeźbionych w starodawnych, pstrych stro-
jach, kilka domków betlejemskich, szafasów i drzew, wszyst-
ko, jakby żywe, na stopniach ustawione. Wielkość tych
stopni wynosi 75x45 cm. Całe Betlejem jest malowane
rozmaitemi pięknymi barwami tak, że patrzącemu na tę ca-
łość, przedstawia się jak przepiękny żywy obraz. Jasełka
przesyła, póki zasób starczy za 19 kor. za pobraniem po-
czciwem, lub za poprzednim przesłaniem pieniędzyJÓZEF KOSTELECKY, artystyczna fabryka zabawek
Svratka L. 163, u Hlinska (Czechy).Jasełka te poleca się także księżom proboszczom do kościo-
łów. — Mniejsze jasełka betlejemskie, również pięknie wy-
konane (dla mniej zamożnych), sprzedaje po kor. 4.20 póki
zasób starczy. Przy zamówieniach prosimy adres czytelnie
napisać. — Proszę inserat zaraz wyciąć i przechować, gdyż
nie będzie więcej powtórzony.

L. pr. 1443/905.

Konkurs.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje ni-
niejszym konkurs na posadę lekarza miejskiego w randze
X. etatu urzędników miejskich z płacą roczną 2200 kor.,
dodatkami aktywalnym 480 koron, prawem do dwóch
czteroleci po 200 koron i ryczałtem na fiakry 300 kor.Ubiegający się o tę posadę winni wnieść należycie
ostemplowane i udokumentowane podanie do Prezydium
Magistratu w terminie do 31 grudnia 1905 oraz wyka-
zać, że nie przekroczyli 40 roku życia, że są obywatela-
mi państwa austriackiego, posiadają dyplom doktora
medycyny i najmniej dwuletnią praktykę w zawodzie le-
karskim, że posiadają znajomość języków krajowych oraz
przedłożyć świadectwo ze złożonego egzaminu fizykalnie-
go z pomyślnym skutkiem i świadectwo moralności.

Lwów, dnia 6 grudnia 1905.

Magistrat król. stoł. miasta

12093

MICHALSKI m. p.

Doniesienia różne

Pierwszy galicyjski

Zakład

art. dla portretów i powiększeń
W. Tauberta we Lwowie, ul.
Batorego L. 12 i 14, wykony-
wa portrety kredką, pastelami,
akwarelą i farbami olejnymi
Kompletne obramowanie po-
nader niskich cenach. Spłaty
częściowo dozwolone. 12987Panna dwudziestoletnia, przy-
stojna na stanowisku, pra-
gnie poznać wykształconego
człowieka w celu matrymo-
nialnym do lat 40. Rzecz tra-
kuje uczciwie. Post. restante
„Janka 19”. 12976Panna rozporządzająca ma-
jątkiem 20.000 koron wy-
jdzie za pana, mającego odp-
wiedni stanowisko, jednakże
nie starszego, nad lat 36. Zgo-
szenie z powaniem adresu
przyjmie, celem bliższego obo-
pólnego porozumienia opie-
kun do dnia 5 stycznia 1906
pod adresem: Opiekun A. B.
810 poste restante Lwów, po-
sta główna. 12972W połowie grudnia 1905
zbie: Podręcznik
w sprawach najmu mieszkań
dra Jana Wierzbowskiego
z objaśnieniami, tekstem pol-
skim i niemieckim ustawy
postępowania i orzeczeniami
Str. 120, cena kor. 1.60. Za-
mówienia w Księgarni Feliks
Westa, Brody. 11119

Lukusowe ceny

to nie są, bo 5 zł. za sztukę

prawdziwe har-
ceńskie kanarki
z wspaniałym
śpiewem flet-
owym i słowiczym.
Wyczone według
najnowszej aparatu systemu
Seiferta. 10 dni próby. Wy-
miana dozwolona. Samczki
do rozplodu złr. 1.50. Pokarm
dla kanarków-śpiewaków, wo-
rek 5 kg. zł. 1.50. 12101

A. Sauer

Meierhofen k. Karlsruhe.

Art. Zakład rytowniczy
A. Zigmanna
we Lwowie, Sykstuska 14.Wykonuje różne stampille
kancelaryjne i metalowe wszelkie
główny i na różnych me-
talach po najumiarkowanych
cenach. Cenniki na żądanie
gratis i franko. 11114Art. Zakład rytowniczy
A. Zigmanna
we Lwowie, Sykstuska 14.Wykonuje różne stampille
kancelaryjne i metalowe wszelkie
główny i na różnych me-
talach po najumiarkowanych
cenach. Cenniki na żądanie
gratis i franko. 11114

Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia 11085

129-ciu miastach i
miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie
jej nie ma, zgłaszać się
wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.



Wyjątkowa sposobność nabycia

Historji literatury polskiej

w 6 tomach

Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k.
Radę szkolną do zakupu dla bibliotek szkolnych, daje
kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po
dzisiaj, ozdobiony portretami znakomitych pisa-
rzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wy-
dań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę
za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno
go braknąć w żadnym polskim domu.Historja literatury polskiej w 6 tomach (cena księ-
garska wynosi bez opłaty 15 zł., w opłacie 17 zł.) W ce-
lu większego rozpowszechnienia obecnie znacznie zniżyli-
śmy cenę, a mianowicie: Za dzieło bez opłaty 6.50 zł.
w opłacie 7.50 zł. Zapis nie wielki, kto więc pragnie sko-
rzystać ze sposobności na kłopot tej cenniejszej rzeczy, ze-
chce pospieszyć z zamówieniem do Wydawnictwa „Wę-
drowca”, Lwów, plac Maryacki L. 4. 11135

Drobne ogłoszenia

Wydawnictwo, dotychczasowych ogłoszeń, udziela Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpłatność. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polacznym „Korespondentki inseratowej” zabrakło je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

C. k. profesor gimnazjalny jako uprzywilejowany inspektor postępu w nauce szkół, młodzieży szkół średnich we Lwowie, nadzoruje postęp w nauce, umieszczenie i obyczajność. — Promocja. Adres: Lwów, ul. Zimorowicza 22. 11307

THE BERLITZ SCHOOL Szkoła nowożytnych języków ul. 3-go Maja 2. Franc., angielski, niemiecki, polski. Wpisy codziennie. 11785

Uczeń z ukończoną VI kl. gimn. poszukuje miejsca w aptece. Zgłoszenia H. M. post-rest. Rzeszów. 11865

Lekcyi na wsi poszukuje ukończony realista „R. F.” poste rest. Sambor. 12033

W pensjonacie wychowawczo-naukowym Dr. Szamada przyjmuje się uczniów z wyższą średnią, prywatystów i eksternistów, ul. Hoffmana Boczna 9. 11845

Przygotowanie do egzaminu ludowego i wydziałowego przez fachowe siły nauczycielskie. Zgłoszenia w seminarium Armii Ruchowskiej, Lwów, Chorażczyzna 15 II p. 11949

Poszukuje się Niemki do dzieci, na popołudniowe godziny, ul. Kraszewskiego nr. 19 A. II piętro. Gottesmann. 12074

Poszczukuję nauczycielki z ogólnym wykształceniem, wyższą nauką i konwersacją francuską. Dr. Blaustein w Trembowli. 12067

Osoba młoda, wykształcona, dystygnowana przyjmie stanowisko towarzyski, sekretorki lub do podróży. Zgłoszenia B. B. ul. Piotra 3, II piętro, ganek na lewo. Lwów. 12086

Posady poszukiwane

Konceptowy współpracownik notaryalny, także sporne, pierwszorzędną siłą, gruntowne wykształcenie teoretyczne, długoletnia praktyka prowincjonalna zmieniliby posadę. „Chlubne świadectwa” do Admin. Słowa pol. 11779

Krawczyń samodzielną poszukuje zajęcia w domu prywatnym lub na prowincji. Zgłoszenia pod S. M. Admin. Słowa Polskiego. 11718

Kucharz obywatelski, w zawodzie swym bardzo uzdolniony, mogący wykazać się świadectwami kilkunastu lat służby na jednym miejscu i z większych dworów, poszukuje posady u Włoch Obywateli zaraz, względnie od oznaczonego czasu. Zgłoszenia: „Kucharz”, Roznów. 11864

Rządca dóbr w sile wieku, ze szkołą rolniczą „Neutischein” z dłuższą praktyką, z kaucją do 40.000 kor., chlubnie polecony, poszukuje posady adm. większych dóbr lub poręczającej dzierżawy. Zgłoszenia przyjmują dyrektor Marekiewicz, Lwów, Cicha 1. 11961

Giełty stenograf, słuchacz praw poszukuje zajęcia. Wiadomość: ul. Kalcza 1. 2. 12077

Uzdolniony 19-letni pomocnik handlu korzennego poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia Władysław Korab, Linanowa. 12007

Młoda przystojna inteligentna osoba poszukuje jaśniejszych zajęć. B. P. 124, Sambor. 12065

Egzaminowany maszynista obznajomiony z maszynami fabrycznymi i rolniczymi i elektryką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: „Maszynista” Lwów, sw. Wojciecha 7. 12088

Maszynista, bardzo zdolny ślusarz poszukuje posady do tartaku lub na folwarku od 1 stycznia. Adres: Leopold Juda, Stojanów. 12034

Młoda, przystojna, inteligentna osoba poszukuje posady do zarządu domu, Stefania Bichniewska, Bremen, Goesselstr. 2 B. 12006

Pocztą II 2 do zamiany. Dochód 4.120 kor. Zgłoszenia Połaniecki, Dębica. 12062

Pocztą III—4 st. za Kołomyją, w ślicznej górskiej okolicy, mająca ładne widoki na przyszłość, do zamiany, choćby za niższą o 1 st. byle bliżej kolei lub dużego miasta. Zgłoszenia pod „Pocztą III” do Admin. Słowa. 12099

Posady zaopiarowane

Buchalter korespondent z językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z podwójną buchalterią, z rutyną zawodową, znajdzie umieszczenie w fabryce maszyn i odlewni żelaza E. Bredtka i Ski w Ottyni, (między Stanisławowem a Kołomyją). 12042

Ucznia przyjmie zaraz dentysta-technik Rappaport pl. Maryacki 7. 11953

Ekonom rządca, wdowiec lub bezdzietny, znajdzie umieszczenie ewentualnie taniem, Siemakowce Matyjo-wce. 11952

Sekretarz dóbr do wielkiego skarbu potrzebny. Prawnik obznajomiony z rolnictwem i leśnictwem ma pierwszeństwo. Podania upoważnione przyjmować dyrektor Makarewicz, Lwów, plac Dąbrowskiego 5. 11933

Porządnego służącego z mądrą kaucją poszukuje Foto-Plasticon w pasażu Hausmana. 12089

Zarząd sklepu Kółka rolniczego w Krośnie poszukuje uczciwego, pracowitego i zdolnego kierownika sklepu, przedewszystkiem kawalera, z kaucją 1000 k. w gotówce. Płaca 100 do 120 kor. Ruch średni, miesięczny targ do 6 tysięcy kor. 11841

Fabryka maszyn i odlewni żelaza poszukuje inżyniera-mechanika z kilkoletnią praktyką warsztatową i biurową, władającego językiem niemieckim. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków przyjmują Admin. Słowa pol. pod lit. K. S. 11916

Gorzelnika obznajomionego z aparatem Bredta, gwarantującego 58 proc. wydatków, przyjmie zaraz Zarząd Dóbr Niedźwiednia, pocztą Turynka. Odpisy świadectw wymagane. Nie uwzględnione podania bez odpowiedzi. Pensja 800 koron i ordynaryj z dodatkami rocznie, gdy tylko na kampanię, to miesięcznie 100 koron. 11896

Większa firma poszukuje rutynowanego buchaltera korespondenta Izraelity, władającego językiem polskim i niemieckim w wieku od 20 do 30 lat. Oferty w języku polskim i niemieckim z podaniem rocznego honorarium, uprasza się do Admin. „Słowa Polskiego” pod liczbą anonsu. 12079

Magister farmacji (kurs analityczny) b. dobra praktyka i referencje poszukuje stałej posady od stycznia. Zgłoszenia pod „B” do Admin. Słowa pol. 12066

Służący obznajomiony z obsługą, froterowaniem, trzeźwy, z przyjemną powierzchownością znajdzie zaraz zajęcie. Zgłoszenia: ul. św. Zofii 11, u właściciela. 12073

Rafiner nafty poszukiwany do założenia rafinerii naftowej, obeznany gruntownie z tą branżą w każdym kierunku. Bliższe szczegóły przy osobistym porozumieniu. Oferty do Administracji „Słowa Polskiego” uprasza się pod znakiem „Petroleum”. 12035

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski. Złoczów Józef Renau. 11934

Adwokat Zipper (ul. Kościuszki 22) poszukuje rutynowanego koncypianta. 12090

Artykuły spożywcze

Miód pszczołny, lipcowy tegoroczny, patok, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z paśnik własnych już z opłatą pocztą za 6 koron. — Miód pitny w szklanych gąsiorkach (z własnej miodosytni) po 5 kg. również z opłatą pocztą za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach pocztą Siemikowce. 11856

Ryby sławne w większych ilościach jako też w 5 kg. pocztowych posyłkach sprzedaje Zarząd dóbr Zahajce p. Podhajce. 12012

Masło codziennie świeże, smaczne i tłuste, 4½ kg. netto za 10 k. 50 h. opłatnie, za zaliczką wysyła L. Nagiel Jasienica. Przy większym odbiorze taniej. 11631

Wikt domowy, wyborny przy ul. Akademickiej 1. 15 parter na prawo. 11571

Jabłka w rozmaitych odmianach koszyk 5 kg. złr. 1.20, 100 kilogr. od złr. 18 wysyła za zaliczką „Flora” dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie. 10844

Ciasta najsmaczniejsze po 4 centy w cukierni Wityńskiego ul. Batorego 10. 10882

Masło, świeże, dobre 5 k. paczka (4½ kg. netto) za 9 kor. 50 hal. wysyła Jakób Silbermann i J. Zindel, Jasienica. 10953

Włókna i wypróbowane środki przeciw kaszlowi, kataram, zaflegmieniu i t. p. Dra Seeburgera

Syrup ziołowo-słodowy ziołka i pastylki poleca jedyny skład wysyłkowy apteka H. RUBLA prezydent Z. RUCKERA we Lwowie. Cena syropu 1 kor. — Pastylki 1 kor. Ziółka 40 hal. 10090

Włókna higieniczne sumienne nie sporządzone dla najwybredniejszych. Ul. Zyblikiewicza 2, parter. 12092

„Torggihaus” Bozen, Tyrol (właśc. Floryan Ringler)

Wina specjalne Przesyłka pocztowa (3 duże flaszki) od 3 koron wwyż. Bez kosztów porta wysyłamy. Proszę ządać cennika. 11977

Na święta!

Wielki wybór owoców i win owocowych poleca Dom ogrodniczy, ul. Akademicka 6. 12083

Kupno i sprzedaż

Fortepiany Boesendorfera, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina i fisharmonie w wielkim wyborze w składzie fortepianów, J. Mussil dawniej J. BALKO we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7. 11698

Leksikon Brokhauusa, 6 najnowszego wydanie, 17 tomów, całkiem nowy, za 120 k. do sprzedania. Fischer, poste-rest. Lwów. 12027

Na gwiazdkę najpraktyczniejsze podarki są rekawiczki jelonkowe zimowe i cienkie sarnie słynnej do broci, tanio! doborowe poleca rekawicznik JAKUB FÜHRER, ulica Trybunańska 10 — także hurtownie do handlu. Komisowy skład krawat i szelak. 12078

Maszyna do pisania amerykańska Olivera zupełnie nowa do sprzedania za koron 500. (cena fabryczna kor. 580). Wiadomość w Admin. Słowa pol. 11473

Wanny, piece, klozety, parnie pokojowe poleca Feliks Książkiewicz. Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 11761

Wzorowe umieszczenie dla najmniejszych uczniów szkół średnich, ul. Lenartowicza 12, Tabińska. 11987

Włóczkowe serduszki kamazze, rekawiczki, Halki poleca Ferdynand GÜTLER ul. Halicka 20. 11737

Dla gospodarstw rolnych praktyczny samouczek rachunkowości pojedynczej i podwójnej polecony przez czasopisma rolnicze do nabycia za 7 k. Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego Lwów, Rynek. 11537

Kasy ogniotrwałe bryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów, poleca na dogodną spłatę jenerałny zastępca M. KORKES, Skład maszyn rolniczych i pracownia ślusarsko-mechaniczna, Lwów, ul. Gródecka 10, telefon 829. 9761

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, pl. Halicki 4. Przyjmuje wszelkie obustalunki i reperacje. 12063

Słynne z swej dobroci rekawiczki „DIANA” poleca najtaniej Fer. J. Güttler Lwów, ul. Halicka 20. 11738

Cukry deserowe znakomite, uznane powszechnie jako najlepsze, funt mieszanych z czekoladkami zł. 1.20 poleca H. TRETER, parowa fabryka czekolady przy ulicy Kopernika 1. 3. 11467

Drożdże suche „Monopol” są najlepszym proszkiem do pieczenia. Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych. Główny skład: Drogeria Menkesa, ul. Kaźmierzowska 1. 19. 11230

Kociół (Kornowal) powierchnia 4 m. 8 atmosfer w dobrym stanie, mało używany, kupię. Oferty pod „Kociół” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 12091

Francuskie specjalności z **GUMY** tylko najlepszy fabrykat tuzin po 2, 4, 6, 8, 10 do 16 kor. Wysyłka dyskretnie. Cennik darmo. 11397

Wiedeń I, Weinburgg. 26/8 „Zum Franzosen”. 11397

Interesy handlowe

Apteki w dzierżawę w większym mieście poszukuję. Pośrednictwo pożądanie. Zgłoszenia pod „Dzierżawa” do Admin. Słowa. 11881

25.000 kor. poszukuję na pierwszą hipotekę, łaskawe zgłoszenia „Bogusz” Admin. Słowa pol. 11900

Kupię prawo eksploatacji na terenie naftowym w Niebysłowie. Zgłoszenia: Zawadzki, Lwów. poste restante. 12095

Pożyczek udzielam na 11 miesięcy na realności lwowskiej i majątki ziemskie. Procent bankowy. „Leopold” poste rest. Lwów. 12094

Poszukuję spółnika do handlu korzenno-śniadankowego, dobrze prosperującego, położonego w dużym mieście. Gotówka 5 do 6 tysięcy koron. Zgłoszenia poste restante „Spółnik”, Żurawica. 12085

Pieniądzy dostanie każdy na weksel albo skrypt dłużny. Szybkie załatwienie. Kaselowski, Berlin, Wörtherstrasse 7. 12064

10.000 koron pożyczki udzieli na lat kilka na drugą hipotekę realności lwowskiej, 16.000 koron poszukuję na hipotekę dużej kamienicy za 7½%. Dom komisowy „MERKURY” we Lwowie, ul. Polna 1. 14. 12071

Mieszkania i sklepy

3 pokoje, przedpokój, kuchnia ul. Kochanowskiego 36 B do wynajęcia. 12018

Poszukuję pokoju kawalerskiego umebłowanego z osobnym wchodem. Zgłoszenia Gończakowski, dyrekcja lasów. 12000

Poszukuję lokalu od 15-go kwietnia 1906 na biuro; 4 pokoje, przedpokój i magazyn w podwórzu. Zgłoszenia do Admin. pod nr. 18. 11939

3 pokoje z kuchnią, ul. Stodowa 3 a, tuż przy przystanku kolei elektrycznej, od 1 stycznia. 12097

10 km. od Lwowa przy gościńcu 3 pokoje z kuchnią do najęcia. Wiadomość ul. Murarska 4. 12096

W pensjonacie Zaczisze, ul. Ossolińskich 11, dwa pokoje oddzielnie urządzone z całem utrzymaniem wygodnym dla przyjeżdżających Królewian na czas dłuższy do wypuszczenia. 12070

Doniesienia różne

Pokoju wygodnego porządnie umebłowanego z utrzymaniem lub bez poszukuję we Lwowie. Zgłoszenia z podaniem warunków: akademik Czapelski, Nowy Sącz. 11937

Raz przekonać się wystarczy, jak staranne i podobne portrety oraz inne powiększenia wykonuje z każdej fotografii „MAKART” we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 10. — Ceny od 4 zł. wyżej. 10962

Podaję do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dniem 16 b. m., otwieram końskie jatki i wyroby masarskie z koniny przy ul. Sykstuskiej 1. 29 — przy ul. Kaźmierzowskiej 1. 37 i w Ryнку, wyroby dobre i ceny znacznie niższe. Aleksander Warczak. 12098

Dyrekcya

Lwowskiego akcyjnego Zakładu zastawniczego

ul. Karola Ludwika 3

podaję do wiadomości, że w dniach 28, 29 i 30 grudnia 1905 z powodu zwykłego corocznego skontra

wykupy i prolongaty nie będą załatwiane, natomiast przyjmowane będą bez przerwy przedmioty do zastawu. 11989

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Zgubiono paszport wystawiony na nazwisko pni Em. Prz. znalazca zechce się zgłosić po nagrodę do biura paszportowego pl. Smolki. 12080

Który z panów urzędników manipulacyjnych zechciałby za wzajemną poręką zarzączyć za urzędnika XI kl. rangi kwotę 1.600 koron raczy niezwłocznie podać swój adres do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Pożyczka”. 12011

Proszę ządać! gratis i franko mego bogato ilustr. cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków, towarów srebrnych i złotych 11315

Hanns Konrad Pierwsza fabryka zegarków w Brux nr. 1446. (Czechy). Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11.50. Żadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli.

Własnego wyrobu świeczki kręcone w różnych kolorach na Boże drzewko jakoteż świece stearynowe stołowe poleca

Fabryka mydeł i świec E. J. FRIEDRICHÓW LWÓW, ul. Krakowska 1. 13, ul. Leleweła. 10135

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 10175

W ciągu kilku godzin czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie, pierwszy chemiczny zakład **SZYMONA WEISSA** tylko Kopernika 12. LWÓW. Specjalność w czyszczeniu futer i palt zimowych nieprótych. 10526

Sensacyjna nowość!

Bezpłatnie proszę ządać zeszytu okazów. nowej powieści p. t.

Nienawiść a miłość

Adres wydawnictwa: R. LANDAU, LWÓW, Czarneckiego 1. 3. 10791

FABRYKA BILARDÓW Maurycego Andraszka tylko Skarbowska 43 poszukuje uzdolnionego monter i chłopców do terminu. 11806

Ogłoszenie. Poszukuję dla siostry, panny wykształconej, przyjemnej powierzchowności, gospodarniej, z posagiem 4.000 koron, starszego kawalera lub wdowca (izr.) ze sfer urzędniczych albo inteligentnych kupców. Zgłoszenia pod „Gospodarna” restante Tarnów. 11586

Już!

nadeszły najnowsze wzory do malowania, które wytyczać można u

Alojzego Hübnera we Lwowie, Rynek 38. 11187

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne.

GAŁKI FOSFOROWE.

OWIES strychninowy obtuski

Pszenica strychninowa.

KOSKOL trujący myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN”. 10019

Los m. Krakowa	Rocznie	Cena 3 losów
Los węg. Bazylika	6 ciągnięć	180 kor.
Los serbski tytoniowy		30 rat po 6 kor.
Prawo gry już 2 stycznia. Do 1 raty należy dołączyć na ubezpieczenie losu krakowskiego 7 kor. a na podatek i stempel 2 kor. 50 hal. Koszt inne wykluczone. Sam los krakowski kosztuje kor. 120. (30 po 4 kor.) pierwsza a wynosi 12 kor. 80 hal. — Za gotówkę losy po kursie dziennym poki zapas starczy.		
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.		

INDRA TEA

NAJLEPSZA HERBATA

Wszędzie do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD we LWOWIE

- DROGERYA -

L. Stadowskiego, pl. Kapitulny 1. 11700



Gramophon

po cenach fabrycznych od 22 złr. 50 do 100 sprzedaje za gotówkę i na raty generalny zastępca na Galicyę 9979

Tadeusz Górski

Lwów — pl. Maryacki 8.

Pierścionki na podarunki

dla przyjaciół i gratulacyjne rucho-
me, srebrne 7-rzędne bez kamieni k. 120, pozłacane k. 140 z nowego złota z pięknymi kolorowymi kamieniami w perły 4-rzędne k. 120, 5-rzędne k. 80, z 14-kar. złota w najlepszym wykonaniu z opalem i kolorowymi kamieniami obsadzone 3-rzędny k. 100, 4-rzęd. k. 120, 5-rzędny k. 140.

Na miarę wystarczą pasek papieru lub podanie średnicy wewnętrznej w milimetrach. Wysyłka za pobr. lub przest. z góry należytości przez

Hannsa Konrada, jubilera w Brüx Nr. 1451 (Czechy).

Proszę żądać we własnym interesie bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 rysunków — darmo i opłatnie. 11319

Qwoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻOŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach.

Węgiel pierwszorząd. górnoszlazki (7216 kalorii) oraz najlepszy krajowy (5914 kalorii) dla gorzelni i celów przemysłowych poleca i wysyła wprost z kopalni firma

Adolf Blumenfeld 11724

Kraków ul. Pawia 12 Kraków.

MICHAŁ TYSZKIEWICZ

Idea demokratyczna i jej krytycy w Rzeczypospolitej.

Uwagi i notatki.

Cena zniżona koron 4.

Skład główny w księgarni

12044

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Otrzymałem świeży transport herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1'60
" Souchong " 2—
" Souchong zbiór maj. " 3—
" Kaysow " 4—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 10977

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Najładniejszy podarunek!



„Ozdoba każdego pokoju”

Z okazji zwiniecia fabryki powiodło mi się nabyć 8000 dywanów ście-
nych, 11.000 dywaników przed łóżka i 6000 lambrakinów (do okien) tak-
tanio, że jestem w możności wspaniałej **Dywan ścienny** i senni
z obu stron zupełnie jednaki o pięknych trwałych kolorach 100 cm. sz.
200 cm. długości, prześliczne wzory: lwy, psy, rodzina sarn, łabędzie, paw-
jedań, wielbłąd, kwiaty etc. po zł. 2'50 za pobraniem rosyjad

Niezgodnie polecenia godne dla mieszkań wilgotnych, ponieważ dywan
jest tak gruby, że wilgoć go nie przebieje

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłki towarów

Juliusz Hoitash, Göding Nr. 69 (Morawia)

Setki podziękowań i powtórných zamówień do przejrzenia. Towar, który
się nie podoba przyjmujemy napowrót bez wahań, a pieniądze zwracamy.

Wielmożny Pan Juliusz Hoitash, Göding

Jej Wysokość księżna Alexis von Croÿ była bardzo zadowo-
lona z przesyłki zamówionych dywanów ściennych, prosię
przezo dla Jej książ. Wysokości odwrotnie przesłać jeszcze
dwa „dywaniki przed okno” podług katalogów. Nr. 92 koloru
bordeaux po cenie zł. 2'30.

Z głębokiem poważaniem
Franciszka Löschner
dama dworu 11830

Gries ob. Bozen (Tyrol)
dn. 13 listopada 1905.

GUTTMANNA
oryginalne
patentowane
KŁOZETY
POKOJOWE

hermetycznie zamknięte, bezwonne, w rozmaitych
dyskretnych formach meblowych, 11981

są najlepsze!

Ilustrowane cenniki gratis i franko wysyła
c. i k. uprzyw. fabryka kłozetów

L. Guttman

Lwów ul. Jagiellońska 8.
(naprz. ul. 3 Maja).

Filie: Wiedeń, Bukareszt, Budapeszt, Karlsbad, Marienbad.

Największy wybór foteli do wożenia chorych, krzesła
dla dzieci, bidety, wanny, lodownice, papier kłozetowy,
skrzyneczki na papier i higieniczne spluwaczki.

Ostrzega się przed bezwartościowem naśladownictwem.

Tylko z marką ochronną prawdziwe.

Wyszczegół-
nienie
rządowe.

Główna zastępczo Austro-Węg. Termoprop. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez opła).

L. 3256/905. Żółkiew 4 grudnia 1905.

Ogłoszenie licytacji.

Na podstawie uchwały Rady gminnej w Mostach Wiel-
kich, zatwierdzonej przez Wydział powiatowy, rozpisuje się
niniejszem ponowną publiczną licytację na sprzedaż lasu
gminnego w Mostach Wielkich. Na sprzedaż przeznaczony
jest drzewostan na parcelach gr. lk.: 9342, 9815/5, 9273,
9220 i 9221 w ilości 19677 sosen, 4757 olch, 586 dębów
i 236 drzew różnego gatunku, którego wartość szacunkowa
wynosi kwotę 228.661 kor. 35 hal. Licytacja odbędzie się
dnia 28-go grudnia 1905 r. w biurze Wydziału powiatowego
w Żółkwi.

Oferty pisemne, zaopatrzone w wadium, wynoszące
10 proc. ceny szacunkowej, można podawać w biurze Wy-
działu powiatowego w Żółkwi do godziny 4-tej popołudniu
dnia 28 grudnia 1905, poczem nastąpi otwarcie ofert i prze-
targ ustny.

Oferta zawierać ma oprócz ceny kupna także oświad-
czenie, że oferujący zgadza się na warunki licytacyjne, któ-
re można przeglądać w kancelarii Wydziału powiatowego
w Żółkwi w godzinach urzędowych. 12047

Z Wydziału powiatowego w Żółkwi.

Za prezesa: Włodzimierz Gorecki. Sekretarz: Sidorowicz.

Violetta Graziella

Modne perfumy

osobliwej,
długiej,
nie-
dościan-
nej siły i
wytworzo-
ści.

Flakon K. 9.

Do nabycia w każdym lepszym handlu.

Jedyny wytwórca: Ferd. Mulliens, c. k. nadw. dost.
Filia: Wiedeń, IV/I Heumühlgasse 3. 8788

Nowość!

mała orkiestra w kieszeni surduta.

Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę
za pomocą harmoniki ustnej z bebenkiem
i harmoniką astring. z doskonałym akompania-
mentem bebn. Możliwe płytki, 10 dziurek.
20 tonów, 1 jakości z bebnem skórzanym. Ka-
dy grać może natychmiast. Szuka w elegan-
kiem pudełku kor. 2'50. Ta sama 16 dziurek,
32 tony, strój tramolowy. 1 jakości z bebnem
skórzanym zapakow. w eleg. pudełku koron 3.
Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem z go-
ry należytości przez 11391

Erzgebirgische Musikwaaren
Versandthaus

Hanns Konrad w Brüx nr. 1453 (Czechy).

Bogato ilust. cennik z przeszło 1000 rysunków wysyła się na żądanie
każdemu darmo i opłatnie.

Rozmaite nowości

w najlepszym guście
jako najpraktyczniejsze
podarki na

Gwiazdkę

poleca
MAGAZYN
„à la ville de Paris“

Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki 11.
12081

Staro wyglądające twarze

nabierają młodzieńczo świeżego
wyglądu, jeśli się do pielęgnowa-
nia ich cery używa słynnego
w całym świecie, zupełnie nie-
sakodliwego, prawdziwie angiels-
kiego Balsamu „Mleka ogorko-
wego”. Niezrównany ten środek
wykpijący usuwa po kilku
dniach z twarzy zmarszczki,
faldy, zaskórnik, pieg i plamy
wtrąbane, nadaje im czującą
świeżość, delikatną i piękną ce-
Flakka 2 k., do tego prawdziwe
angielskie hydlo ogorkowe 1 k.
puder 1 1/2 k. i Krem ogorkowy
2 koron. Do nabycia w każdej
aptece, Rosyjska pocztowa przez
C. Balassy aptekę, Budapeszt-
Rzeszów. Baczność przed
bezwartościowem naśladow-
nictwem. Skład główny: Zygm.
Racker, Lwów: F. Breyer, Prze-
myśl: na Bzynie 4, Reim i Sp.
Kraków: M. Schwarz, Przemyśl.

Najtańsze i najtrwalsze

kieszonkowe
lampki elektry-
czne „Favorit“
w cenie 2 k. z
soczewką powię-
kszającą k. 2'40.
Elegancko wy-
kończona z so-
czewką powiek.
3 kor. — Baterva
zapasowa 80 h. poleca skład
maszyn do szycia i rowerów
Föbusa Rosenmanna, Lwów,
ul. Karola Ludwika 27. 10917

Pochwał gospodyń jest

Herbata rosyjska z „Koroną”

słynną z dobroci i zapachu, dobrze naciągająca, ze zbioru
majowego — poleca firma:

H. Skowrońskiego
w Tarnopolu

(pogranicze rosyjskie) kor.

Nr. 1. 1 funt „Familiijnej” wybor. z „koroną” 2'80
Nr. 2. 1 funt „Melange de Moskau” 5—
Nr. 3. 1 funt „Imperial Cesarskiej” 7—
Nr. 4. 1 funt „Wysiewek herbacianych” 2'40
Nr. 5. 1 funt „Wysiewek herbacianych” 3—
najprzedn. z „koroną” 3—

— Wszędzie do nabycia. —

Gdzie nie ma, uprasza się zwrócić
wprost do głównego Magazynu po-
wyższej firmy. 9293

PIERWSZORZĘDNA

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

dla większych gospodarstw, poszukuje jako stałego
11927 rocznego

podróżującego

(za stałym wynagrodzeniem lub prowizją) człowieka
pilnego, rzutkiego i mającego w tym dziale doświad-
czenie.

Zgłoszenia pisemne wraz z „curriculum vitae” i odpisa-
mi ewentualnych świadectw, nadsyłać należy do Biura
dzienników Sokotowskiego, Lwów Pasaż Hausmana 9.
pod R. 1906.

Gwa!u!

Na kaszel, chrypkę i zaflegmienie
działają szybko i pewnie

Eggera pastylki piersiowe.

Wyborne w smaku, nie psują ape-
tytu! Pudełko po 1 kor. i 2 kor.

Pudełko próbne po 50 hal.

Do nabycia we wszystkich
9544 aptekach austriackich!

Wiwat!

Eggera pastylki piersiowe
wleczły mnie raz, dwa!

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

— Lwów, Pasaż Hausmana —
poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju
z prostą brylą.

Zamówienia skutecznia się w ciągu
24 godzin. 8903



Wyroby złote i srebr-
ne, ZEGARKI GE-
NEWSKIE, srebra firmy
„CHRISTOFLE” i Ska
poleca, oraz skutecznia
wszelkie reperacje i za-
mówienia 10196

E. M. BEER

długoletni współpracow-
nik byłej firmy J. Ostrow-
ski i J. Strzelecki.
Lwów, Akademicka 4.